



# MUZEALNE ROZMAITOŚCI

ISSN 2449-7185

Rok 2017

Nr 1(5)

MAGAZYN INFORMACYJNY MUZEUM ROMANTYZMU W OPINOGÓRZE



W NUMERZE:

**Projekt „Zabezpieczenie i upowszechnienie zbiorów przechowywanych w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze”**

**Kraśińskiego i Chełmońskiego spotkania przy „Orce”**

**Portret biskupa Franciszka Kraśińskiego**

**„Dziewczęta ze stepów”**

**Pisano o Opinogórze**

**Zakątek poezji**

**Z kroniki muzealnej**

**Salon Elżbiety Kraśińskiej-Rudnickiej w Poznaniu**

**Jan Dobrogost Kraśiński – Pamięci Fundatora**

**Opinogórscy muzealnicy z wizytą w Warce**

**Wydarżyło się**

**Zapowiedzi**

**Redaktor naczelny:**

Roman F. Kochanowicz

**Redaktor prowadzący:**

Aldona Łyszkowska

**Współpraca:**

Wojciech Jerzy Górczyk

**Fotografie:**

zbiory Muzeum Romantyzmu w Opinogórze,  
na okładce foto: Michał Krzyżanowski

**Wydawca:**

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze  
ul. Zygmunta Kraśińskiego 9  
06-406 Opinogóra Górna  
tel./fax 23 671 70 25  
www.muzeumromantyzmu.pl  
e-mail: mr@muzeumromantyzmu.pl

**Redakcja techniczna i druk:**

Drukarnia Sprint s.c.  
06-400 Ciecchanów  
ul. Pułtуска 70  
tel. 23 673 34 30

**Nakład:**

500 egzemplarzy

**Zygmunt Kraśiński**

## „Znów wraca wiosna”

*Znów wraca wiosna - przeszłe wraca życie  
I dawna radość i dawna podnieta:  
Patrz, w śnie pamięci razem po błękitcie  
Znów płyniem w stronę Mola di Gaeta!*

*Rankiem schodzimy w cytrynne ogrody  
I, przechadzając się nad morza tonią,  
Róż i cyprysów upojeni wonią,  
Dziękuję Bogu za świat ten urody.*

*Każda nam chwila dobra i szczęśliwa,  
Milczenie nawet nam pieśnią, co śpiewa.  
Z skał zstępujemy na wodne lazury  
I z barki naszej znów patrzymy na góry*

*I, patrząc, pijem z przestrzeni pucharu  
Złotym powietrzem gór błękitnych zdrowie;  
Słońca promieniami wieńczeni na głowie,  
Piers poim w świetle i falach nektaru.*

*W wieczór wracamy pad rozkwitłe gaje;  
Po nich błyszczące w rój wiją się muszki,  
Jakby róż śpiących uwolnione duszki...  
Na zmierzchniem niebie Mars i Wenus wstaje.*

*Mars krwawą zbroją błyska i czerwieni  
I z gierkiem - gwiazdką sunie się  
w przestrzeni,  
Aż księżyc wejdzie i czarem spojżenia  
Świat dnia przeblędni w świat złoty marzenia.*

*Ty, patrząc w górę, pytasz się żałośnie:  
"Duch nasz na miarę bezmiar czy wrośnie?  
Czy będziem kiedy, my smutni, wiedzieli,  
Jacy mieszkają po gwiazdach anieli?"*

*Skrą ciekawości czoło twoje płonie -  
Wspinasz się wzrokiem w eterowe tonie...  
I drżysz, i pragniesz - to ufna - namiętna,  
To znów w zwątpieniu trwóg pełna i smętna.*

*A ja cię pieśnią kotyszę nadziei,  
Ja ci zwiastuję lot ducha przepływny  
Przez ciąg posępnych wszechświata kolei  
I świat nareszcie wieczny - boży - inny.*

*O, pojdziesz kiedyś i obaczysz okiem,  
Jak wieczność płynie tych fal  
- gwiazd potokiem;  
Z słońca na słońce, coraz wyżej, trzeba  
Tym, co umarli, wdzierać się do nieba!*

*Bóg, co nas stworzył, stworzył nas na bogi  
I stopom naszym poddał mleczne drogi -  
Duch, co nam dzisiaj już tu w piersiach gości,  
Nie duchem ziemi, lecz nieskończoności!  
I przez te wschody świata diamentowe  
Wstępować będziem na Królestwo nowe...*

(1842, styczeń)



„Fryderyk Chopin wygłaszający toast”, Józef Szymon Kurowski, 1837

**Mazowsze.**  
serce Polski

Agnieszka Wichowska

## Projekt „Zabezpieczenie i upowszechnienie zbiorów przechowywanych w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze”

W 2016 r. Muzeum Romantyzmu pozyskało dotację celową z przeznaczeniem na realizację projektu „Zabezpieczenia i upowszechnienie zbiorów przechowywanych w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze”.

Przed przystąpieniem do realizacji projektu Muzeum podjęło kilka niezbędnych inicjatyw gwarantujących prawidłowy jego przebieg.

W kwietniu 2014 r. zbiór został poddany procesowi fumigacji, który został zrealizowany ze środków własnych. Następnym krokiem było podjęcie współpracy z Archiwum Akt Nowych w Warszawie dnia 8 stycznia 2016 r. w nawiązaniu do ustaleń zawartych w liście intencyjnym z dnia 28 stycznia 2015 r. podpisanym przez Dyrektora Archiwum Akt Nowych dr. Tadeusza Krawczaka i Dyrektora Muzeum Romantyzmu w Opinogórze Romana F. Kochanowicza. Strony zawierające porozumienie podjęły współpracę w zakresie realizacji w/w projektu.

Zawarta współpraca zwiększała skuteczność i efektywność rozwiązań dotyczących zachowania, zabezpieczenia i popularyzacji polskiego dziedzictwa kulturowego, ale przede wszystkim miała na celu wirtualne scalenie rozproszonych Akt Hallerczyków, które stanowią część zespołu akt Komitetu Narodowego Polskiego przechowywanego w AAN. Archiwalia z zasobu AAN obejmują protokoły posiedzeń Komitetu Narodowego, akta Sekretariatu oraz poszczególnych wydziałów, brak w nich jednak dokumentów dotyczących ochotników i akt ośrodków rekrutacyjnych, których część przechowywana jest w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze.

Realizację zadania rozpoczęła konserwacja archiwaliów. Wszystkie prace konserwatorskie przeprowadzane były w Pracowni Konserwacji przy Archiwum Akt Nowych w Warszawie i nadzorowane przez jej wykwalifikowanych pracowników z wyjątkiem masowego odkwaszenia metodą bezwodną Bookkeeper, która została zrealizowana przez Bibliotekę Narodową w Warszawie. Konserwacja objęła m.in.:

- odkurzenie dokumentów



- doczyszczanie silnie zakurzonych opraw



stan przed czyszczeniem



stan po czyszczeniu

- wzmocnienie uszkodzonych grzbietów ksiąg



- rozprostowywanie kart dokumentów, podklejenie uszkodzeń utrudniających odczytanie tekstu



oraz przełożenie w nowe, bezkwasowe opakowania ochronne



Konserwacja ratunkowa i zachowawcza była niezbędna, aby podjąć kolejny krok, czyli merytoryczne opracowanie zasobu, podział dokumentów i przyporządkowywanie do poszczególnych serii w zespole oraz zewidencjonowanie ich w bazach danych.



Głównym etapem prac przy obiektach ujętych w zadaniu była ich digitalizacja wykonana przez zewnętrzny podmiot, ale nadzorowany przez pracownię digitalizacji AAN. 19,5 tys. wykonanych skanów zostało przekazane do Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie w celu archiwizacji w Centralnym Repozytorium Cyfrowym oraz upublicznienia ich na stronie internetowej [www.szukajwarchiwach.pl](http://www.szukajwarchiwach.pl).



Ostatnim działaniem było przygotowanie i opublikowanie wydawnictw źródłowych i historycznych oraz 6 plasz wystawienniczych wraz z folderem promującym scalony zespół Komitetu Narodowego Polskiego z zasobów Muzeum

▶ Romantyzmu w Opinogórze oraz Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

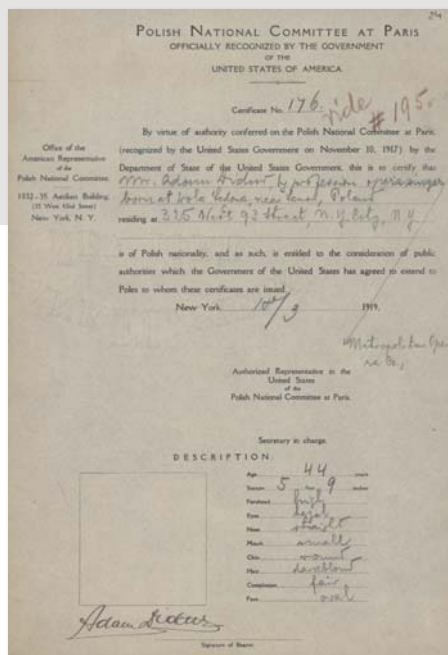


Z uwagi na różnorodność i wielkość zasobu archiwalnego prace nad jego opracowaniem zostały podzielone na kilka etapów.

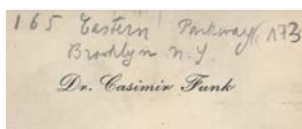
W pierwszej kolejności, ze względu na ich wartość merytoryczną oraz historyczną, konserwacji, opracowaniu, a następnie popularyzacji oraz udostępnianiu zostały poddane akta ochotników do Armii Polskiej we Francji, dowodzonej przez gen. Józefa Hallera, tzw. Błękitnej Armii.

Zbiór liczy 2550 j.a., mierzących ok. 5,5 mb. akt, są to oryginały kart powołań, książki z wykazami ochotników, teczki osobowe ochotników wstępujących do Armii Polskiej we Francji, a także książki rekrutacyjne oraz książki finansowe. Odnajdziemy w nim akta wielu znamienitych Polaków, m.in.:

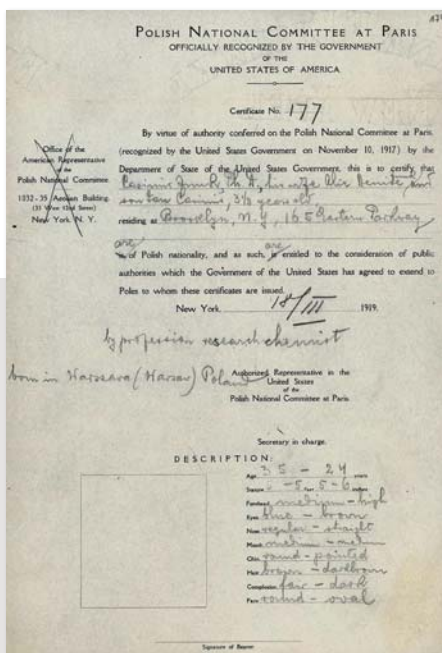
**Adama Didura** (1874-1946) – śpiewaka operowego, jednego z najznakomitszych basów przełomu XIX i XX wieku, w 1914 r. został solistą nowojorskiej Metropolitan Opera, w 1945 r. zorganizował Państwową Operę Śląską, której był dyrektorem;



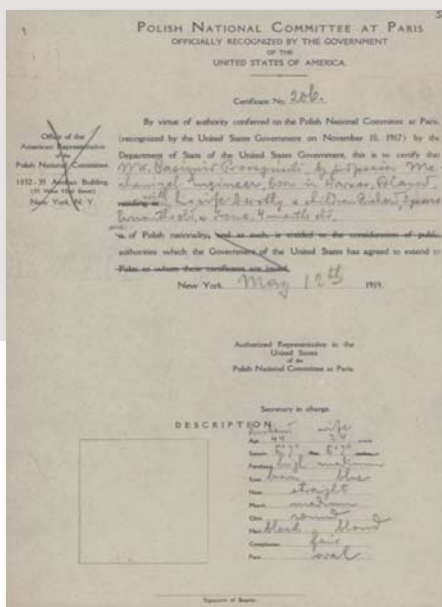
**Kazimierza Funka** (1884-1967) – biochemika, twórcy nauki o witaminach, w czasie I wojny światowej przeniósł się do Stanów Zjednoczonych, gdzie prowa-



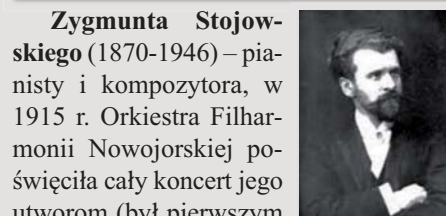
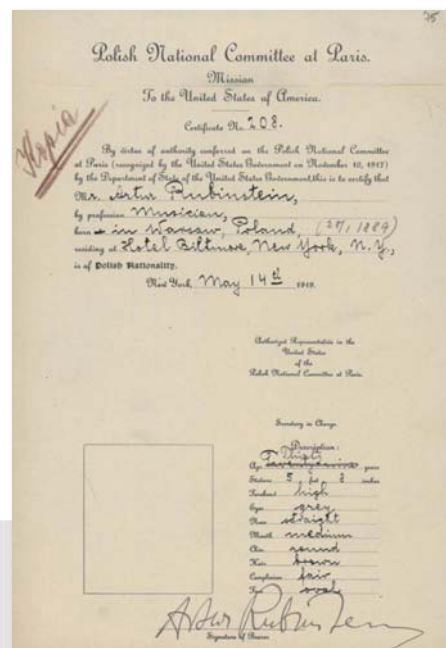
dził badania nad wykorzystaniem witamin do celów leczniczych;



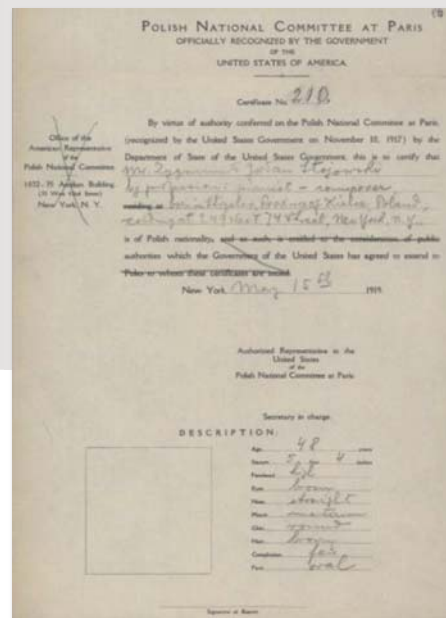
**Kazimierza Prószyńskiego** [Proszynskiego] (1875-1945) – operatora filmowego, reżysera, wynalazcy, konstruktora pionierskich aparatów kinematograficznych oraz kamer filmowych, pioniera polskiej oraz światowej kinematografii;



**Artura Rubinsteina** (1887-1982) – polskiego pianisty pochodzenia żydowskiego, znanego jako wirtuoza i odtwórcę muzyki Chopina, Brahmsa, Schuberta, Schumanna, Dwořaka, Rachmaninowa i Szymanowskiego, który występował z wieloma orkiestrami i dyrygentami;



**Zygmunta Stojowskiego** (1870-1946) – pianisty i kompozytora, w 1915 r. Orkiestra Filharmonii Nowojorskiej poświęciła cały koncert jego utworom (był pierwszym polskim kompozytorem, którego spotkało takie wyróżnienie); jego utwory wykonywało wielu znakomitych muzyków m.in. Ignacy J. Paderewski; był autorem 43 opusów m.in. kantata Modlitwa za Polskę do tekstu Zygmunta Krasińskiego;



**Edwarda Kuryłło** – tancerza i choreografa;

**Józefa Landaua** – poety, publicysty, czołowego przedstawiciela ruchu wolnoślicielskiego;

**Marceliny Sembrich-Kochańskiej** – śpiewaczki operowej;

**Jana Przanowskiego** – prawnika, adwokata, posła na Sejm RP II Rzeczypospolitej III kadencji w latach 1930-1935.

## Akta ochotników „OD PASTUCHA DO DOKTORA OKULISTY”

Wśród ochotników zgłaszających swoją chęć wstąpienia do armii reprezentowani byli przedstawiciele bardzo różnych zawodów, począwszy od pastucha poprzez rzemieślników, aktorów, dyrektorów muzyki z lekarzami włącznie.

2550 aktów zgłoszenia do armii polskiej we Francji, nie są jedynymi źródłami, które pozwalają zidentyfikować Polaków walczących o odzyskanie niepod-

ARMIA POLSKA WE FRANCJI  
CENTRUM REKRUTACYJNE  
CHICAGO, ILL.

Wiek 20 lat, urodzony 24.08.1894, Chicago, Ill.  
Urodzony dnia 24.08.1894 roku 1894 r. Zawód Kowal  
Gdzie się urodził? 21422, P.W. Gerliaw, Galicya  
Czy jest wykształcony? Nie  
W jakiej służbie był? 24802 J. Radziejowski  
Do jakich wyznań należy? 24802 J.  
Krew w Polsce: Maryja Sokolna (matka) 21422, P.W. Gerliaw, Galicya  
Krew w Ameryce: 24802 J.  
Czy zna polski język? Tak  
Wzrost 66, Waga 150, Data 1917  
Odpisał do szefa Katedry dnia 29.08.1917, 1700, Box No. 4.  
Należy do "Local Board" No.

ległości. Zespół 39 KNP w MR w Opinogórze zawiera również księgi rekrutacyjne, w których przewijają się setki nazwisk ochotników wysłanych na front wojenny.

ARMIA POLSKA WE FRANCJI  
CENTRUM REKRUTACYJNE  
CHICAGO, ILL.

Wiek 37 lat, urodzony 19.03.1880, Zawód Kowal  
Gdzie się urodził? 21422, P.W. Gerliaw, Galicya  
Czy jest wykształcony? Nie  
W jakiej służbie był? 24802 J.  
Do jakich wyznań należy? 24802 J.  
Krew w Polsce: Maryja Sokolna (matka) 21422, P.W. Gerliaw, Galicya  
Krew w Ameryce: 24802 J.  
Czy zna polski język? Tak  
Wzrost 66, Waga 150, Data 1917  
Odpisał do szefa Katedry dnia 29.08.1917, 1700, Box No. 4.  
Należy do "Local Board" No.

ARMIA POLSKA WE FRANCJI  
CENTRUM REKRUTACYJNE  
CHICAGO, ILL.

Wiek 21 lat, urodzony 18.07.1897, Chicago, Ill.  
Urodzony dnia 18.07.1897 roku 1897 r. Zawód Kowal  
Gdzie się urodził? 21422, P.W. Gerliaw, Galicya  
Czy jest wykształcony? Nie  
W jakiej służbie był? 24802 J.  
Do jakich wyznań należy? 24802 J.  
Krew w Polsce: Maryja Sokolna (matka) 21422, P.W. Gerliaw, Galicya  
Krew w Ameryce: 24802 J.  
Czy zna polski język? Tak  
Wzrost 66, Waga 150, Data 1917  
Odpisał do szefa Katedry dnia 29.08.1917, 1700, Box No. 4.  
Należy do "Local Board" No.

ARMIA POLSKA WE FRANCJI  
CENTRUM REKRUTACYJNE  
CHICAGO, ILL.

Wiek 38 lat, urodzony 14.08.1880, Zawód Kowal  
Gdzie się urodził? 21422, P.W. Gerliaw, Galicya  
Czy jest wykształcony? Nie  
W jakiej służbie był? 24802 J.  
Do jakich wyznań należy? 24802 J.  
Krew w Polsce: Maryja Sokolna (matka) 21422, P.W. Gerliaw, Galicya  
Krew w Ameryce: 24802 J.  
Czy zna polski język? Tak  
Wzrost 69, Waga 153, Data 1917  
Odpisał do szefa Katedry dnia 29.08.1917, 1700, Box No. 4.  
Należy do "Local Board" No.

ARMIA POLSKA WE FRANCJI  
CENTRUM REKRUTACYJNE  
No 27  
ST. PAUL, MINN.

Lista ochotników  
1. Baryga Antoni  
2. Matkowski Franciszek  
3. Szymanski Jozef  
4. Tokra Jan  
5. Janowski Walenty  
6. Wielekiewicz Andrzej  
7. Alczewski Jan  
8. Paulowski Wojciech  
9. Syl Jan  
10. Janowski Konstanty  
11. Kotowski Zygmunt  
12. Dembowski Stanislaw  
13. Rejzyl Walenty  
14. Smigielski Wlodek

Bardzo ciekawymi dokumentami, obrazującymi ówczesne postawy Polaków na emigracji są różnego rodzaju pisma oraz poświadczenia np. pisemna zgoda żony jednego z ochotników na wstąpienie męża do armii polskiej we Francji,

ARMIA POLSKA WE FRANCJI  
CENTRUM REKRUTACYJNE  
CHICAGO, ILL.

Wiek 37 lat, urodzony 19.03.1880, Zawód Kowal  
Gdzie się urodził? 21422, P.W. Gerliaw, Galicya  
Czy jest wykształcony? Nie  
W jakiej służbie był? 24802 J.  
Do jakich wyznań należy? 24802 J.  
Krew w Polsce: Maryja Sokolna (matka) 21422, P.W. Gerliaw, Galicya  
Krew w Ameryce: 24802 J.  
Czy zna polski język? Tak  
Wzrost 66, Waga 150, Data 1917  
Odpisał do szefa Katedry dnia 29.08.1917, 1700, Box No. 4.  
Należy do "Local Board" No.

jak również zgłoszenie pielęgniarki ochotniczki na wstąpienie do armii.

KARTA ZGLOSZENIA SIE NA SANITARYSZKIE DLA ARMII POLSKIEJ

Imię i nazwisko Agnieszka Emilia Wisla  
Miejscowość Poznan  
Wiek 24 lata, urodzona 14.07.1891, Zawód Kowal  
Gdzie się urodziła? 21422, P.W. Gerliaw, Galicya  
Czy jest wykształcona? Nie  
W jakiej służbie była? 24802 J.  
Do jakich wyznań należy? 24802 J.  
Krew w Polsce: Maryja Sokolna (matka) 21422, P.W. Gerliaw, Galicya  
Krew w Ameryce: 24802 J.  
Czy zna polski język? Tak  
Wzrost 66, Waga 150, Data 1917  
Odpisał do szefa Katedry dnia 29.08.1917, 1700, Box No. 4.  
Należy do "Local Board" No.

W kolejnych latach realizowany będzie drugi etap projektu, czyli opracowanie akt instytucji polonijnych, a następnie udostępnienie ich, digitalizacja oraz popularyzacja. Zbiór szacowany jest na 1298 j. a. mierzących ok. 18,48 mb. akt. Na realizację tej części zadania zakłada się pozyskać wsparcie finansowe u partnerów zewnętrznych m.in. Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego,

Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Biblioteki Polskiej im. Ignacego Domeyki w Buenos Aires.

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, bezpośredni odbiorca rezultatów projektu, uzyskało korzyść w postaci trwałego i profesjonalnego zabezpieczenia materiałów

archiwalnych oraz możliwość wykorzystania w promocji i badaniach postaci cyfrowych zbiorów, bez konieczności korzystania z oryginałów i narażania ich na destruktywny wpływ czynników zewnętrznych. Kolejny beneficjent, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, uzyskało nieograniczony dostęp do rozproszonych akt KNP i Hallerczyków, scalając je wirtualnie i tym samym udostępnia szerokiemu gronu badaczy, wypełniając w ten sposób statutowy obowiązek gromadzenia, zabezpieczania i udostępniania dokumentacyjnego dziedzictwa narodowego. Ma to szczególne znaczenie w okresie powszechnych obchodów stulecia I wojny światowej oraz zbliżających się obchodów 100-lecia odzyskania Niepodległości przez Państwo Polskie.

Uważamy za sukces połączenie, w wersji elektronicznej, rozproszonych części tego samego zespołu archiwalnego i to jednego z najważniejszych spośród odnoszących się do czasu walki o Niepodległość Polski i jej powrót na polityczne mapy świata. Dokonali tego pracownicy dwóch bardzo różnych instytucji Muzeum Romantyzmu w Opinogórze i Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

Magdalena Bral

## Krasińskiego i Chełmońskiego spotkania przy „Orce”

Józef Chełmoński (1849 – 1914) był jednym z najwybitniejszych twórców polskiego realizmu, uczniem Wojciecha Gersona, absolwentem monachijskiej Akademii Sztuk Pięknych. Po powrocie z Monachium do kraju, wystawiał swe obrazy w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych. Niestety dzieła spotykały się z ne-

lami pobliskich Radziejowic, czy też z rodziną Górskich z niedaleko położonego majątku w Woli Pękoszewskiej, a przede wszystkim z ich córką Pią Górską (1878-1974). Poznali się w 1894 roku, szesnastoletnia Pia podziwiała obrazy Chełmońskiego, była oczarowana obrosłym w legendę artystą, ponieważ sama była począt-

ogromnie tego wielkiego artysty i poety żal. (...) Trzeba doprawdy wyjątkowego talentu, żeby w warunkach, w jakich jest obecnie Chełmoński, dobre rzeczy robić. Poddasze, pod którym maluje, nazywa wprawdzie pracownią, ale to kąta ciasny i gorący jak więzienie pod blachą”. Zmarłona sytuacją Chełmońskiego Maria Górską napisała do swojej wpływowej znajomej, pani Wrotnowskiej, „(...) przedstawiając potrzeby, opuszczenie, smutek wielkiego Mistrza”. Pani Wrotnowska, kiedy dowiedziała się o sytuacji Chełmońskiego „(...) tak umiała przemówić do ordynarza, że zaraz obraz [u Chełmońskiego] zamówił”.

W 1896 roku doszło do pierwszego



„Orka”, 1896 r.; wł. Muzeum Narodowe w Poznaniu

gatywną oceną warszawskiej krytyki. Brak zamówień, a co za tym idzie brak pieniędzy, skłoniły artystę do wyjazdu do Paryża w roku 1875. Tam Chełmoński odniósł duży sukces, poprawiła się znacznie jego sytuacja materialna. W roku 1878 ożenił się z Marią Szymanowską. W 1887 roku Chełmoński powrócił po kilkunastoletnim pobycie w Paryżu do Polski. Dwa lata później kupił mały dworek i gospodarstwo rolne Kukłówka na Mazowszu, gdzie pozostał już do końca życia, praktycznie odsuwając się od innych ludzi, poświęcając się tylko sztuce i uprawie roli.

Bliższe kontakty utrzymywał jedynie z Józefem i Heleną Krasińskimi, właścicie-

kującą malarką. Chełmoński stał się jej nauczycielem i przewodnikiem artystycznym, miał też duży wpływ na twórczość Pii.

Pierwszym płótnem z wielu malowanych w Woli Pękoszewskiej był zamówiony przez Adama Krasińskiego obraz pt. „Orka”. Do spotkania obydwu panów doprowadziła matka Pii, Maria z Łubieńskich Górską (1837 – 1926). Kiedy żona Chełmońskiego wyjechała z Kukłówki, a córki przebywały na pensji w Krakowie, został sam jak pustelnik. Jak pisze Maria Górską w swym dzienniku: „(...) obywa się bez wszelkiej wygody, jak gdyby był na wzór św. Franciszka ślubował ubóstwo. Mnie

spotkania Józefa Chełmońskiego z ordynatem opinogórskim Adamem Krasińskim, który nie narzucił żadnego tematu mistrzowi, prosił tylko, by dzieło wyobrażało pracę, trud człowieka na chleb powszedni pracującego. Chełmoński narzekał jednak, że skrupowany jest zamówieniem, i że zamiast tworzyć, musi tylko myśli Krasińskiego ilustrować. Chełmoński długo się namyślał nad ujęciem tematu, aż w końcu postanowił namalować chłopca orzącego pole przy wschodzącym słońcu. Malarz zrobił najpierw u siebie w Kukłówce szkic do pracy: „złotawy ranek, w dali wioska, a na pierwszym planie chłop orze czarną ziemię postępując za parą wołów”. Kiedy przyszło do przeniesienia szkicu na płótno

wystąpiła trudność, żaden z sąsiadów nie chciał pozować do oracza, ani pożyczyć też wołów. Artysta opowiedział o swych kłopotach Górskim, a wtedy Jan Górski (1827 – 1898), mąż Marii, zaproponował posłać parę wołów do Kukłówki albo dać je do wyłącznej dyspozycji malarza w Woli Pękoszewskiej. Chełmoński wybrał drugą opcję i na początku sierpnia 1896 r. przyjechał do majątku Górskich na wiele dni, wybrał woły i modela, którego ubrał w dłu-



*Józef Chełmoński. Wola Pękoszewska, ok. 1898 r.*

gą koszulę, przepasał pasem, zabrał sztalugi i płótno, i poszedł w pole. W plenerze pojawił się problem ze światłem, artysta narzekał – „prawdziwa mordęga z tym malowaniem”, ale i tym razem pomógł Jan Górski, który wymyślił wybudowanie rusztowania pokrytego materiałem, tak aby zaciemnić obraz.

2 października 1896 r. Adam Krasieński przyjechał do Woli Pękoszewskiej zobaczyć zamówione dzieło. Chełmoński nie był zadowolony, że musi pokazać nieskończony obraz. Krasieński chciał także ustalić kwotę, za jaką obraz miał kupić. Maria Górską wspomina, że Ordynat zamierzał dać za niego Chełmońskiemu 1500 rbs, a Chełmoński myślał o większej kwocie, mówił: „Nigdy go za tę cenę nie sprzedam, za nisko się dotąd cenilem (...). Ode mnie, jak

mieszkałem w Paryżu, handlarz Goupil brał po 8, 10 i 12.000 fr. za mniejsze płótna, a przecie jeszcze na nich dużo zarabiał”. Kiedy na drugi dzień Krasieński spytał Górką, ile Chełmoński zażąda za ten obraz, ona nie odpowiedziała, tylko zachwaliła, że pracuje nad nim bardzo sumiennie od dwóch miesięcy i masę szkiców wykonał. Ostatecznie ustalili cenę 5000 rbs, połowę od razu, a resztę po ukończeniu obrazu. Była to bardzo duża kwota, artysta planował kupić za nią 18 morgów (ok. 10 ha) ziemi koło Kukłówki (po 130 rbs za morgę) oraz starą stodołę za 300 rbs, a także chciał wybudować sobie porządną pracownię.

Krasieński był bardzo zadowolony z obrazu i stwierdził, że ma już dla niego miejsce w swojej warszawskiej pracowni. Maria Górską była bardzo szczęśliwa z pomysłu transakcji, pisała, że: „(...) dziś więcej jestem uradowana z jego sukcesu jak sam Chełmoński i taką mam miłość do tego obrazu, jak gdybym go była sama malowała”. Być może właśnie wtedy Chełmoński wręczył Krasieńskiemu mały szkic olejny obrazu (20,5x30 cm), który pojawił się ostatnio na jednej z aukcji dzieł sztuki. Na odwrocie szkicu znajduje się kartka z odręcznym napisem: „Opinogóra/ A. Krasieński”. 26 października Chełmoński skończył i podpisał dużych rozmiarów obraz (144,5x217 cm.), nad którym pracował trzy miesiące.

Po śmierci Adama Krasieńskiego w 1909 r. obraz znalazł się w galerii jego ojczyzna – Edwarda Raczyńskiego w Ro-



*Adam Krasieński w 1897 r.*

galinie. W 1939 r. zdeponowany został w Muzeum Narodowym w Warszawie, a stamtąd wywieziony do Niemiec ok. 1944 r. Następnie rewindykowany i przekazany z Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu w 1945 r. W 1948 r. ponownie jest jako depozyt w Muzeum Narodowym w Warszawie, a w 1956 r. przekazany został Muzeum Narodowemu w Poznaniu. Od 1996 r. dzieło znajduje się w zbiorach Fundacji im. Raczyńskich przy Muzeum Narodowym w Poznaniu i prezentowane jest w Galerii Malarstwa w Pałacu w Rogalinie.

Wojciech Jerzy Górczyk

## Portret biskupa Franciszka Krasieńskiego

W Muzeum Romantyzmu w Opinogórze możemy podziwiać portrety rodowe Krasieńskich pędzla Antoniego Ziemieckiego. Wśród nich znajdziemy portret biskupa krakowskiego Franciszka Krasieńskiego. Za wzór do tego portretu posłużył malarzowi jeden z medali z 1574 r. z popiersiem biskupa. Medale te, wykonane ze złota, srebra i brązu, posłużyły jako wzór dla kilku podobizn Franciszka Krasieńskiego powstałych w XIX w. Jedną z nich jest właśnie wspomniany portret biskupa Krasieńskiego. Oprócz tego są także dwa drzeworyty. Pierwszy jest autorstwa Jana Matejki i pochodzi z 1866 r., opublikowany był w 1867 r. w „Tygodniku Ilustrowanym”.



„Franciszek Krasieński” Jan Matejko

Drugi z drzeworytów został opublikowany przez Bibliotekę Ordynacji Krasieńskich w „Aktach Podkanclerskich Franciszka Krasieńskiego (1569-1573)” wydanych przez hrabiego Władysława Krasieńskiego w 1870 r. z objaśnieniami Władysława Chomętowskiego, pierwszego bibliotekarza Biblioteki Ordynacji Krasieńskich, który we współpracy z ordynatem Władysławem Krasieńskim wydał cztery tomy serii wydawnictw źródłowych – Biblioteka Ordynacji Krasieńskich – które ukazały się w latach 1868-1871, oraz dwa pierwsze tytuły z serii Biblioteka Ordynacji Krasieńskich – Muzeum Konstantego Świdzińskiego. Pomimo iż wzorem dla obu drzeworytów był ten sam wizerunek biskupa, to jednak są one nieco odmienne. Matejko na swoim drzeworycie nadał twarzy Franciszka wygląd mężczyzny

dużo starszego niż na medalu, zaś drzeworyt wydany przez Władysława Krasieńskiego wiernie przedstawia podobiznę znaną z numizmatu.

Wracając do portretu biskupa Franciszka znajdującego się w zbiorach Muzeum Romantyzmu w Opinogórze należy uściślić, że Antoni Ziemiecki wykonał dwie galerie portretów Krasieńskich i w obu powtarza się portret biskupa Franciszka. Starsza galeria, będąca własnością Muzeum Narodowego w Warszawie znajduje się jako depozyt w Domu Pracy Twórczej w Radziejowicach, zaś młodsza, namalowana ok. 1870 r., w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Portrety znajdujące się w Radziejowicach zostały wy-



„Franciszek Krasieński” – drzeworyt opublikowany przez Bibliotekę Ordynacji Krasieńskich

datowane przez Janinę Ruszczykową na lata 1816-1845. Wojciech Przybyszewski zauważył, że datacja ta jest problematyczna, skoro medal, który, według niego, posłużył za wzór Antoniemu Ziemieckiemu do portretu biskupa krakowskiego został wyjęty z grobu w Bodzentynie dopiero w 1852 r. Co prawda wiemy, że oprócz medalu znajdującego się w Bodzentynie przez Wincetego Krasieńskiego były też inne medale z 1574 r. z podobizną biskupa krakowskiego, ale Przybyszewski wątpi czy Ziemiecki miał do nich dostęp. Można się zgodzić z Przybyszewskim, że Ziemiecki nie miał dostępu do kolekcji hrabiego Franciszka Potockiego (1788-1853), gdzie znajdował się taki medal. Jednak hrabia Edward Raczyński (1786-1845) w 1838 r. opisuje medal z podobizną

Franciszka Krasieńskiego i zamieszcza jego reprodukcję, najprawdopodobniej jest to medal właśnie z kolekcji Franciszka Potockiego. Słowa Raczyńskiego: „Między prywatnymi zbiorami, do których przyjaźń lub obywatelstwo przystęp mi otworzyły, niezaprzeczone trzyma pierwszeństwo zbiór Franciszka Hr. Potockiego” potwierdzają, że Raczyński korzystał z kolekcji Potockiego, ale wydają się też potwierdzać fakt, że Ziemiecki bez prywatnej znajomości z Potockim nie miał dostępu do jego kolekcji. Niemniej jednak Ziemiecki mógł skorzystać z reprodukcji medalu opublikowanej przez Raczyńskiego w 1838 r., która mogła posłużyć za wzór do pierwszego portretu biskupa Franciszka Krasieńskiego. Ponadto do naszych czasów zachowało się kilka medali z 1574 r., co najmniej trzy srebrne i dwa z brązu, na których jest identyczny wizerunek jak na złotym medalu. Jeden z tych medali był w kolekcji hr. Emeryka Hutten-Czapskiego (1828-1896). Trudno powiedzieć, jak medal znalazł się w rękach Emeryka Hutten-Czapskiego, ale nie można wykluczyć, że Ziemiecki miał dostęp do tego medalu zanim znalazł się on w rękach Hutten-Czapskiego albo że miał dostęp do któregoś z pozostałych dwóch srebrnych medali.

Zarówno Ruszczykowa, jak i Przybyszewski piszą, że złoty medal, który znalazł się w posiadaniu Wincetego Krasieńskiego pochodził z grobu w Bodzentynie. To tam właśnie spoczął po śmierci w 1577 r. biskup Franciszek Krasieński. W Bodzentynie znajdował się zamek biskupów krakowskich, który od 1572 r. przebudowywał w stylu renesansowym bp Franciszek. W tym zamku, obecnie są to już tylko ruiny, zmarł Franciszek Krasieński. Został pochowany w bodzentyńskiej kolegiacie Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, gdzie spoczywa do dziś. Wśród rzeczy zabranych z grobu biskupa miał być kielich, złoty medal z podobizną Franciszka Krasieńskiego wybity w 1574 r. i złoty łańcuch. Jednak złoty łańcuch nie pochodził z grobu biskupa Franciszka w Bodzentynie, skoro Władysław Krasieński pisze: „łańcuch znajdował się w Krasnem, ojcowiznie księdza Franciszka (...) Szedł spadkiem jako droga pamiątka rodzinna aż do dzisiejszego właściciela hr. Ludwika Krasieńskiego, który bibliotece naszej (Ordynacji Krasieńskich – przyp. W. J. G.) go ofiarował”.

Problematyczne wydaje się także pochodzenie złotego medalu. Władysław Krasieński wspomina tylko o kielichu z grobu w Bodzentynie, zaś o całym tym zespole pamiątek po biskupie krakowskim pisze: „Składają się one z medalu, kielicha i łańcucha, które różnymi drogami przysły w nasze posiadanie”. Ponadto Franciszek Maksymilian Sobieszczański także nie wspomina o medalu, pisze zaś o swojej wizycie w Bodzentynie we wrześniu 1851 r. „przy obecnej restauracji odkryto grób tego biskupa, a w szczątkach pozostałych znaleziono kielich z patyną ze



srebra starodawnej roboty”. Błędem jest stwierdzenie Ruszczycówny, a za nią powtarzane przez innych autorów, że „Aby zdobyć cenniejsze autentyczne przedmioty Wincenty Krasieński odbywa podróże. (...) W Bodzentyńnię wyjmuję z grobu Franciszka biskupa krakowskiego przedmioty o wartości artystycznej i dokumentarnej”. Już wcześniej przytoczone słowa Sobieszczańskiego świadczą, że to nie hrabia Wincenty Krasieński kazał wyjąć przedmioty z grobu Franciszka Krasieńskiego, co więcej Sobieszczański pisze dalej o kielichu: „Kielich wyjęty z grobu i dziś u jednego z wikariuszów znajduje się, mało ceniony i w zaniechaniu. Warto by było, aby dostojni krewni tego wielkiego biskupa mogli postarać się o ten zabytek zastępując czem innym a ten w zbiorach familijnych umieścić”. Władysław Krasieński jednoznacznie stwierdza, że Sobieszczański pisze właśnie o tym kielichu, który po roku 1852 znalazł się w rękach Krasieńskich. Świadczy to, że kielich został wyjęty z grobu podczas renowacji, przed wrześniem 1851 r., a podarowany został generałowi Wincentemu Krasieńskiemu w 1852 r., co potwierdza też napis na kielichu: „Ta Patyna I Ten Kielich Wyjęty Z Grobu Franciszka Krasieńskiego Biskupa Krakowskiego Roku 1852 Ofiarowany Generałowi Krasieńskiemu”. Zapewne nieporozumienie wzięło się stąd, że napis jest bez znaków interpunkcyjnych, co łatwo może prowadzić do pomyłki, inne znaczenie ma zdanie, jeżeli postawi się kropkę przed słowem „roku”, a inne, gdy postawi się ją przed słowem „ofiarowany”.

Wydaje się więc, że najwcześniejszą możliwą datę powstania pierwszego portretu Franciszka Krasieńskiego, który znajduje się w Radziejowicach, można przesunąć na rok, w którym hrabia Raczyński publikuje informacje o srebrnym medalu czyli 1838, więc nie tak wcześnie jak proponuje Ruszczycówna (1816 r.), ale też nie tak późno jak proponuje Przybyszewski (1852 r.). Zaznaczmy też, że najwcześniejsza data zaproponowana przez Ruszczycównę jest nie do przyjęcia jeszcze z innego powodu. Ruszczycówna nie zna autora portretu, pisze o nim „nieznany artysta”. To też wyjaśnia skąd ów rok 1816. Pomijając fakt, że w 1816 r. Ziemięcki nie miał dostępu do wizerunku Franciszka Krasieńskiego, to przede wszystkim w 1816 r. Ziemięcki miał zaledwie 10 lat, a wiemy, że debiutował dopiero w 1825 r.

Na portrecie w zbiorach Muzeum Romantyzmu w Opinogórze widzimy biskupa *capa magna* o odcieniu błękitu, „gołąbkowym” jak go nazywa Ruszczycówna, a za nią Przybyszewski. Może się wydawać dziwnym, że biskup nie ma stroju fioletowego, ale w tym wypadku nie ma błędu. Na soborze laterańskim IV w 1215 r. wprowadzono zasadę, że biskupi noszą stroje (sutanna wykształci się dopiero w wieku XVI, a w formie jaką znamy obecnie w XVII w.) koloru zielonego, kardynałowie czerwonego, a szeregowy kler koloru czarnego i fioletowego. Powtórzono ten przepis dobitnie w 1494 r.

W Polsce, jak i w innych częściach Europy, szybko biskupi zaczęli nosić stroje innych kolorów niż zielony (poza czerwonym zarezerwowanym dla kardynałów). Chcąc ukrócić przejawy próżności duchowieństwa także w stroju, synod w Piotrkowie w 1586 r. nakazywał, aby biskupi i księża zrezygnowali z jedwabnych i malowanych szat, ale bezskutecznie. Ponownie powtórzono ten nakaz w 1607 r. również w Piotrkowie i również bezskutecznie. W początkach wieku XVIII popularnym kolorem stroju biskupiego były różne odcienie niebieskiego, czasem przechodzące w fiolet. W 2. poł. XVIII w. kolor fioletowy został uznany za kolor przysługujący biskupom, a dla szeregowego kleru pozostał tylko czarny i tak jest do dnia dzisiejszego. Błędnie zaś Ziemięcki przedstawia kolor sutanny – czerwony, na którą biskup ma założoną rokitę, jak już wspomniałem kolor czerwony był zarezerwowany dla kardynałów i biskupi pomimo stosowania całej plejady kolorów tego koloru nie używali.

Kolejny błąd znajdziemy w herbie Franciszka Krasieńskiego. Widzimy tutaj herb rodziny Krasieńskich Ślepowron udostojniony koroną hrabiowską i nakryty czerwonym kapeluszem. Przepisy kościelne zmieniły kolor stroju biskupów na fioletowy, ale heraldyka kościelna pozostała bez zmian. W heraldyce kościelnej herb biskupów i kardynałów może być nakryty kapeluszem – odpowiedniego koloru: herb biskupa i arcybiskupa jest nakryty kapeluszem koloru zielonego, a kardynała czerwonego. Ta zasada nie uległa zmianie do dzisiaj, obecnie herby biskupów nadal są nakryte kapeluszem koloru zielonego. Jeszcze w 1969 r. w *Acta Apostolicae Sedis* zapisano „To, co postanowione jest w sprawie szat Kardynałów dotyczy w podobny sposób również Biskupów, którzy zachowują w użyciu sutannę fioletowego koloru (...) Utrzymuje się nadal użycie kapelusza piłśniowego, przybranego sznurem i pomponami zielonego koloru. Jest on jednakowy dla wszystkich Biskupów, tak rezydencjalnych, jak i tytularnych”. Kolejnym błędem związanym z kapeluszem jest liczba chwostów. Ziemięcki umieścił 20 chwostów na kapeluszu (po 10 z każdej strony), tymczasem 20 chwostów przysługiwało arcybiskupowi, zaś biskupowi 12 (po 6 z każdej strony). Innym błędem jest umieszczenie korony rangowej (hrabiowskiej) pod kapeluszem. Jest to błąd z dwóch powodów. Po pierwsze Krasieński nie był hrabią. Co więcej od 1484 r. biskupi krakowscy byli



„Franciszek Krasieński” Antoni Ziemięcki, lata 70. XIX w.

księżętami siewierskimi i Franciszek Krasieński był księciem siewierskim. Po drugie duchowieństwo nie ma prawa używać koron rangowych. W heraldyce kościelnej rolę korony rangowej pełni właśnie kapelusz, a od czasu, gdy papież Innocenty X zakazał używania w herbach duchownych korony oraz świeckich elementów pod groźbą kar kościelnych, była to już nie tylko zasada heraldyczna, ale i prawo za złamanie którego groziła surowa kara. Jak widać Ziemięcki popełnił trzy błędy w herbie malując portret Franciszka Krasieńskiego, użył korony hrabiowskiej i umieścił nad herbem kapelusz koloru innego niż zielony oraz zastosował niewłaściwą liczbę chwostów. Kompozycja portretu nie jest oryginalnym pomysłem Ziemięckiego. Jak słusznie zauważa Ruszczycówna: „Wydaje się, że taki wzór dla układu postaci, gestów rąk oraz rozwiązania tła (Ziemięcki – przyp. W. J. G.) znalazł w portrecie malowanym przez Filipa de Champaigne, a przedstawiającym kardynała Richelieu”. Medal, który posłużył Ziemięckiemu za wzór, nie był jedynym wiarygodnym przedstawieniem biskupa. Należy tutaj wspomnieć jeszcze o XVI-wiecznym portrecie bpa Franciszka Krasieńskiego znajdującym się w Kaplicy Złotników na ścianie północnej klasztoru franciszkanów w Krakowie i o pomniku nagrobnym wykonanym z czerwonego marmuru w kolegiacie bodzentyńskiej.

Aldona Łyszkowska

„Dziewczęta ze stepów”<sup>1</sup>

Zona Zygmunta Krasińskiego – Elżbieta (Eliza) Franciszka (1820-1876) – pochodziła z rodu Branickich herbu Korczak. Głównym majątkiem ogromnej fortuny tej rodziny była Biała Cerkiew na Ukrainie. Dobra tę otrzymał w roku 1774 hetman wielki koronny Franciszek Ksawery Branicki od króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w dowód przyjaźni. Znajdował się tam pałac oraz rozległe ogrody letniej rezydencji położone nad brzegami rzeki Rosi nazwane od imienia babki Elizy – Aleksandrią. Dziś to Park Dendrologiczny Narodowej Akademii Nauk, będący największym na Ukrainie. Warto dodać, że w Białej Cerkwi działa Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. Zygmunta Krasińskiego.

Małżeństwo rodziców Elizy – Władysława Grzegorza Branickiego z Różą Potocką – zawarte wbrew woli matki pana młodego hetmanowej Aleksandry Branickiej, połączyło potomków przywódców konfederacji targowickiej. Żona poety była więc wnuczką hetmana wielkiego koronnego Franciszka Ksawerego Branickiego. Dziadek zaś ze strony matki to Stanisław Szczęsny Potocki.

Eliza miała dwie siostry: Zofię (1821-1886) i Katarzynę (1825-1907), oraz czterech braci: Franciszka Ksawerego

(1816-1879), Aleksandra (1821-1877), Konstantego Grzegorza (1824-1884) i Władysława Michała (1826-1884).

W domu rodzinnym panny Branickie odebrały staranne wykształcenie pod kierunkiem francuskich guwernantek. Były odcytane i zorientowane w nowościach literackich. Dzień Elizy podczas pobytu



*Biała Cerkiew, widok z XIX wieku. Na wzgórzu widać cerkiew, od której wg legendy pochodzi nazwa miejscowości*

w Aleksandrii (opisany w liście do Aleksandry Potockiej z 12 sierpnia 1836 r.) przedstawiał się następująco: „Skoro tylko się budzę, wstaję, im wcześniej tym lepiej. Zwykle jestem na nogach o godzinie 6-tej, nigdy później niż o 7-mej. Natychmiast zabieram się do pisania, gdyż reszta domu jeszcze śpi. Zajmuję się tym do śniadania, które jest około godziny 10-tej i łączę da-

nia jakie podawano w południe z poranną herbatą. Po śniadaniu jestem zajęta do obiadu i zawsze znajduję czas o wiele za krótki. Szkoda, że obiad nie jest o godzinę później. Jeśli jest ładnie natychmiast idziemy się kąpać, zanim dzwonią na ubieranie się. (...) Wieczorem spacerujemy najczęściej z drogą Babunią; czekamy na Ciebie z bardziej ryzykownymi wybieczkami. O wpół do dziesiątej wracamy do siebie”.

Zimy Branicycy spędzali w Petersburgu, gdzie dziewczęta doksztalały się (uczyły się języka francuskiego i rosyjskiego, literatury, śpiewu, rysunku, tańca), ale też stawiały pierwsze kroki w wielkim świecie życia dworskiego (zwiedzały Ermitaż, brały udział w koncertach, balach, wieczorach towarzyskich).

Mało wiemy o dzieciństwie i wczesnej młodości sióstr Branickich. Musiały być jednak szczęśliwe, skoro ich wspomnienie bardzo często pojawia się w bogatej korespondencji Elizy Krasińskiej, przechowywanej obecnie w tak zwanym Archiwum Krzeszowickim rodziny Potockich, dostępnym w Archiwum Państwowym w Krakowie. Czterotomowy wybór z tego zbioru został opracowany i wydany staraniem prof. Zbigniewa Sudolskiego. W liście z 30 czerwca 1845 r. skierowanym do ciotki – Zofii Potockiej – żona poety pisała „Otóż od trzech dni siedzę na grzbiecie dobrego kucyka, szczęśliwa, dumna i oczarowana, że siedzę mocno w siodle, jak gdybym się w nim urodziła, zdradzając tysiące chęci do szaleństw, krew ukraińska, krew kozacka nie płynie bowiem bezkar-



*Elżbieta z Branickich Krasińska*<sup>2</sup>



*Zofia z Branickich Odescalchi*



*Katarzyna z Branickich Potocka*

nie w moich żyłach (...). Zwłaszcza w latach pięćdziesiątych widoczna jest tęsknota za domem rodzinnym: „Na to słowo [Ukraina – A. Ł.] serce mi drży, gdyż Ukraina to ziemia obiecana, Ukraina marzeń, słodki miraż przeszłości, raj utraczonej młodości, biegun, ku któremu zwraca się igła magnesowa serca i szczęśliwych wspomnień!”. Przy okazji swoich imienin, pisząc do Katarzyny, wspominała: „(...) jakże dalekie są owe szczęśliwe lata dziecięcej pierwszej młodości, kiedy wszystko było radosne i promienne. Czy przypominasz sobie te wielkie imieniny obchodzone z transparentami, z dzwonekami i tryumfalnymi śpiewami?! Budziliśmy się

choćby kupno szala czy perfum lub zaprenumerowanie do Baden polskich czasopism.

W 1871 roku 51-letnia Eliza odbyła sentymentalną podróż na Ukrainę (bracia Branickcy organizowali w Białej Cerkwi spotkanie rodzinne). Tak swoje oczekiwania dotyczące tej wyprawy opisywała siostrze Katarzynie: „(...) wykorzystam ten czas, żeby odbyć pielgrzymkę do Bia-



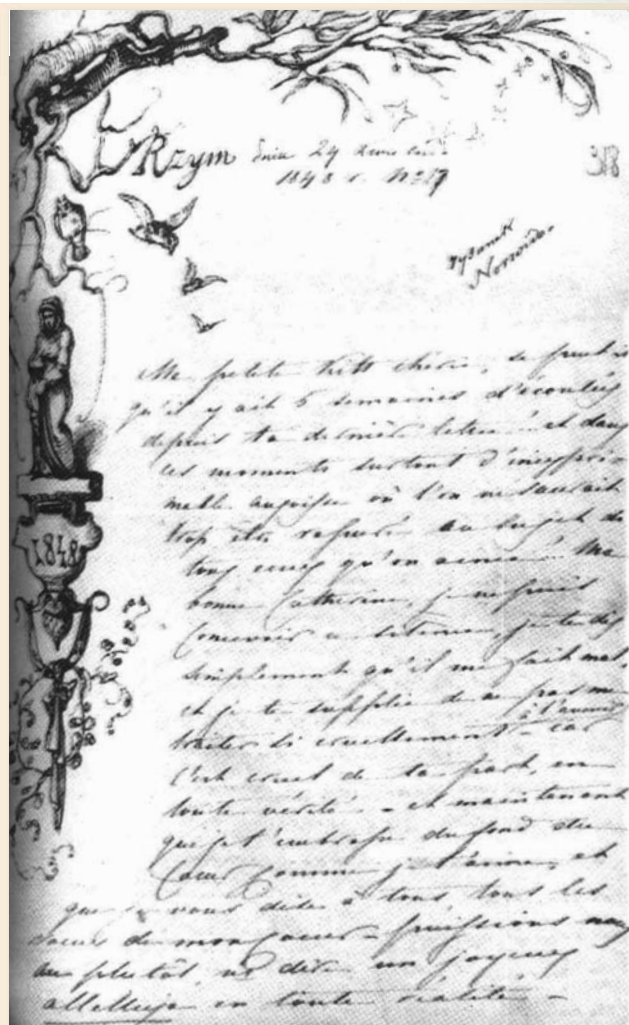
Eliza i Zofia Branickie

o świecie i to była pierwsza radość...”.

Wiele ze swoich listów Eliza kieruje do siostr. Zwłaszcza Katarzyna jest powiernicą żony poety, a z czasem staje się kolekcjonerką i pierwszą komentatorką jej korespondencji. Dzięki temu możemy poznać jakie relacje panowały między siostrami. Widać wyraźnie, że kobiety łączy silna więź. Świadczą o tym nie tylko zwroty Elizy do adresatek listów tj. „moja dobra Kiche”, „mój kotku”, „drogi aniele” czy żartobliwe „mała wariatko”, ale przede wszystkim poruszane tematy, począwszy od tych dotyczących codzienności, jak podróże i opis odwiedzanych miejsc, wychowanie dzieci, urządzenie pokojów, aż do wydarzeń politycznych i społecznych: rzeź galicyjska, wydarzenia Wiosny Ludów, czy epidemia cholery. Bardzo często kontakty z siostrami ułatwiały także załatwienie mniej istotnych spraw takich jak

leż; mówiono mi, że masz tam przyjechać, być może trzech bracia spotkają się tam po raz ostatni i rodzina tak licznie się zbierze, toteż korzystam z okazji, lecz wydaje mi się, że wyniosę więcej smutku niż radości z tej podróży do miejsc tak zmienionych i które w bardzo słabym stopniu będą odzwierciedlały przeszłość jakiej już nie ma. Niemniej zanim umrę chciałabym jeszcze raz zobaczyć krajinę mojej młodości i drogie nam groby”. Niestety z czasu tej podróży brak jest korespondencji.

Z upływem lat Ukraina jako „kraj lat dzieciennych” coraz częściej pojawiała się w listach hrabiny Krasieńskiej. Być może coraz starsza Eliza konstruowała mit swojego beztrudnego dzieciństwa, wspomina-



Autograf listu Elżbiety Krasieńskiej do siostry Katarzyny z 24 kwietnia 1848 r.

jąc siebie jako „silną i wesołą Ukrainkę”. Na pewno „królestwo białocerkiewskie” odegrało ważną rolę w życiu sióstr Branickich – „dziewcząt ze stepów” czy jak chciał Słowacki „Walkirii z północy przybyłych”.

<sup>1</sup> Tak mówi o sobie i o swoich siostrach Eliza Krasieńska w liście do Katarzyny Branickiej z 25 lutego 1847 r.

<sup>2</sup> Siostry Branickie na portretach Franza Xavera Winterhaltera.

## Pisano o Opinogórze

Ślub Zygmunta Krasieńskiego z Elżbietą Branicką był wielkim wydarzeniem. Jego echa odnajdujemy w XIX-wiecznej prasie. Poniżej dwa fragmenty, które ukazały się w „Kurierze Warszawskim”:

*List z Drezna.* Kiedy jestem w Warszawie, szukam zawsze w Kurjerku ciekawych wiadomości i chce przeto wywdzięczyc się Kurjerkowi, udzieleniem nowiny z zagranicy. W przejeździe moim przez Drezno, dowiedziałem się, że w tem Mieście, mają odbyć się zaślubiny Hrabiego Zygmunta Krasieńskiego (Syna Hr. Wincentego Jenerała Jazdy Członka Rady Państwa) z Hrabianką Elżbietą Branicką; umyślnie więc zatrzymałem się dni kilka, bo któżby nie chciał być świadkiem takiego obrzędu? Dzień 26 lipca r. b. przeznaczony na odbycie uroczystego aktu; znaczna liczba Osób z rozmaitych stron przybyłych, zgromadziło się do Kościoła Katolickiego w Dreźnie, a w tym przybyli do stopni Ołtarza i Narzeczeni. Skromny wianek mirtowy, prześliczna biała atlasowa z bogatymi koronkami suknia, drogie brylanty i diamenty, zdobiły uroczę wdzięki Panny młodej; strojnie ubrane Druchny (!) i Damy w gustownych kostiumach jakie tylko najświeższe może mieć moda, towarzyszyły narzeczonemu. Po krótkiej Religijnej przemowie, błogosławił młodej Parze Ksiądz Proboszcz miejscowy, i tak złączoną polecił opiece NAJWYŻSZEGO. Z Kościoła Familia i Przyjaciele odprowadzili nowożeńców do mieszkania. Widzieliśmy tu Familię Hrabów Branickich, Potockich, Hrabinę Woroncow z Córka, Hrabinę Chonseil (Szuazel) z Córka, Księstwo Odeschalchi (Odeskalki), Hrabinę Małachowską, jakoż innych Panów. Świetny wieczór zakończył dzień uroczysty, na którym panował przepych. Za kilka dni młodzi Państwo udać się mają do dóbr swoich, uwożąc z bogatą wyprawą życzenia Rodziców i Przyjaciół, aby BÓG również pięknemu Ich stadłu pobłogosławił. Państwo Młodzi przybędą wkrótce do Opinogóry, a stamtąd do Warszawy. J. G.

„Kurier Warszawski” nr 202,  
z 3 sierpnia 1843 r.

*Z Ciechanowa.* W dniu 17 zeszłego miesiąca JW Jenerał Adiutant Członek Rady Państwa Wincenty Hr. Krasieński, wraz z Synem i Synową przybył z Drezna do dóbr dziedzicznych Opinogóry. Dotknawszy tylko lekko serdecznego przyjęcia Dziedzica i zacnych nowo zaślubionych przez mieszkańców powstającego z gruzów Miasta Ciechanowa, gdzie dniem wprzódoby dobroczyńców swoich witali, godzi się szczególniej opisać radość i szczęście włościan zebranych z całych dóbr w dniu 20 zeszłego miesiąca w Opinogórze. Ciż po Nabożeństwie niedzielnym, licznie przed

pałacem skupieni pod wodzą starców prawie stuletnich, złożyli nowożeńcom chleb i sól na drewnianych talerzach, kwiaty, snopy zboża, ziarno, miód, węglę, mleko i inne produkty, krucyfiks ZBAWICIELA i Kropielnicę, dość kosztowne, itp. rzeczy. Młódź wiejska ubrana świątecznie z mnóstwem wstążek na kapeluszkach słomianych, dziewczęta z zaplecionymi włosami w wstążki w gorsetach pąsowych, biało postrojone i zgrabnie, stosownymi piosnkami z wyrażeniem życzeń witali Dziedziców. Mile przyjęto ich dary i życzenia, a JW Jenerał zaprosił wszystkich na zabawę urządzoną na łące. Tam młodzi Wieśniacy z prawdziwym duchem szczęścia i radości tańczyli Mazura itp., a odpowiednie piosenki wśród tańców, wyjawiały ich rzetelną wesołość. W innym kole stół loteryjny obdarzał każdego z włościan to kosą, to pługiem, sierpem, garkiem żelaznym, końmi, wołem, cielętami, suknią, chustką, paciorkami, łańcuszkiem srebrnym, itp. Obecne państwo podzielało radość swych włościan, i JW Jenerał wszystkim zebranych Sołtysom i Włościanom przedstawił swoje dzieci, a ze łzami polecił im wzajemnej miłości i przywiązaniu, jakie on i oni dotąd odbierali; za zdrowie Włościan spełnił kubkiem miodu i udzielił Akt darowania wszelkich zaległości od nich przypadających. W koło brzmiał wesoły okrzyk radości i błogosławieństwa, na twarzach Państwa, Włościan i obecnych rozmaitego stanu gości i widzów, malował się tkliwy wyraz zadowolenia i przyjemności. Przy ogniskach piekły się całkowitz woły i barany, a po stołach ciągle napelniane były kufle miodem i piwem. Wieczorem puszczone balon, oświetlono kolorowymi latarniami plac zabawy, a Cyfra jaśniejąca nowożeńców i do późna w noc tańce zakończyły ten dzień radośny. Długo pamięć jego pozostanie, szeroko rozejdzie się wieść o nim, a te najrozleglej powtórzą się błogosławieństwa dla dobrych Panów. K. z G.

„Kurier Warszawski” nr 252,  
z 24 września 1843 r.

A tak uroczystości opisywała sama Eliza Krasieńska swojej matce Róży Branickiej w liście z 21 sierpnia 1843 r.:

(...) Uroczystość zaczęła się o pierwszej po południu a skończyła się dopiero o dziesiątej wieczorem. Pierwszy akt odbył się na dziedzińcu. Starzec liczący 96 lat w eskorcie dwóch poczciwych staruszek przyniósł nam chleb i sól wraz ze szczerym i serdecznym błogosławieństwem, a gdy te wieki się wycofały, 12 młodych panien w strojach pasterek i 12 nie mniej wytwornych chłopców zaczęli wyśpiewywać chórem swe życzenia, powinszowania i prośby, każdy z osobna wręczył nam dary, a między każdym upominkiem (śpiewano) nowy

kuplet, którego refren powtarzali wszyscy – te wiejskie dary to snop związany długim, rycerskim łańcuchem ze złota ofiarowanym przez króla Zygmunta jakiemuś przodkowi, mleko i miód w srebrnych wazach, wino w amforach z rubinowego szkła, piwo w złotym pucharze, ziarna pszenicy w bogato zdobionej szkatule w stylu rokoko a ponadto przedmioty z filigranu, ze srebra, małe miski z onyksu, ziarna z lapis lazuli, i już nie pamiętam co jeszcze..., byłam zasypana darami. (...) – Tu kończy się pierwszy akt uroczystości. Udaliśmy się na obiad, było około trzydziestu osób. (...)

Po obiedzie dwanaście młodych dziewcząt i dwunastu młodych chłopców z muzyką na czele przyszli prosić nas byśmy udali się za nimi na miejsce festynu i śpiewając i rzucając nam kwiaty pod nogi zaprowadzili nas na łąkę, gdzie czekał czterotysięczny tłum krzycząc i wiwatując. Był tam przygotowany dla nas namiot cały ubrany kwiatami, jakieś dziecko nazwane *szczęściem* podeszło i zadeklamowało wierszyk, poczem swoją małą, niewinną rączką ciągnęło losy na przygotowanej dla ludu loterii, na której dziewczęta wygrywały naszyjniki i chustki, rumieniąc się ze szczęścia, zaś chłopcy narzędzia rolnicze oraz inne poważniejsze i pożyteczniejsze losy.

A teraz, moja droga i dobra Mamo, należałoby dać Ci jeszcze wyobrażenie rozbawionego tłumu, który tłoczył się wokół nas zdumiony i zachwycony tym świętem, długich, zastawionych stołów, ogromnych ognia, nad którymi pieką się w całości barany i złotorogie woły, strumieni piwa i wódki oraz licznych beczek z odbitym dnem, wreszcie całego tego obrazu pełnego prymitywnej malowniczości, który nam wszystkim wydawał się niby pieśń z „Iliady”.

Niebawem pan Koch, poczciwy i wesoły starzec, gospodarz zabawy, poprosił byśmy udali się do zaimprovizowanej pośród pół sali balowej, ozdobionej kwiatami, festonami i różnobarwnymi chińskimi lampionami. Tam zespół baletowy złożony z naszych dwunastu dziewcząt i ich kawalerów tańczył z wdziękiem pełnym prostoty na zmianę z przyśpiewkami krakowiaki i wesołego mazura. (...) Zacni księża z kanonikiem na czele byli zbudowani zabawą. Arystokrację towarzysztwa stanowili tancerze i muzykanci z folwarków, stopniowo zaś rozochocony tłum tańczył na trawie tujejsze obertasy. Cały ten lud wpadł w nowy zachwyty gdy puszczone balon, który błyszczał wysoko w górze zanim zniknął w chmurach jak meteor. Bez wątpienia dzień ten zapisze się w kronikach tej ziemi – nie będzie łatwo go zapomnieć, tym bardziej, że mój dobry teść dorzucił do niego jeszcze jedno wspomnienie. Swoim dłużnikiem darował ich długi, a gdy *gospodarze* przyszli złożyć nam życzenia nam życzenia wygłosił do nich krótkie przemówienie, proste i wzruszające, i oddał im ich kwitki. (...)

Wybrała Aldona Łyszkowska

# Zakątek poezji

## „Chciałbym, ażeby tu wpisane słowo...”

Chciałbym, ażeby tu wpisane słowo,  
 Jeśli na wieki ma słowem pozostać,  
 Aby słów miało nieśmiertelnych postać  
 Albo posągów piękność marmurową,  
 Lub jak Walkirie, co noszą nad głową  
 Wieniec z piorunów i we krwi szeleszczą,  
 Chciałbym, ażeby miało taką wieszczą  
 Groźbę i skrzydła, i twarz piorunową.

Lecz słowo martwe. Ale wy jesteście  
 Jako Walkirie z północy przybyłe:  
 Pod wasze stopy rzucamy niewieście,  
 Grobowce wszystkie — a wy na mogile  
 Wstąpcie, a kto wart życia, tego wskrzeście.

Powyżej prezentujemy wpis Juliusza Słowackiego do sztambucha Elżbiety (Elizy) i Katarzyny Branickich (tzw. Albumu Trzech Wieszczów), który niestety zaginął podczas II wojny światowej. Wiersz o incipicie „Chciałbym, ażeby tu wpisane słowo...” (podawany błędnie jako „W albumie E. hr. Krasińskiej”) został oznaczony „Paryż d. 29 czerwca 1841”. Już tego samego dnia poeta zwrócił sztambuch z krótkim listem, wyjaśniającym okoliczności powstania wpisu: „Pośpiech, z jakim wypełniłem rozkaz Pani niech będzie zasługą i niech złym wierszom moim służy za obronę; trzymałem zaś książeczkę krótko, abym nie pozbawił właścicielkę piękniejszych napisów i świetniejszych imion. Racz, Pani, przyjąć najszczerze dzięki za Jej dobre życzenia i pamięć, i racz wspomnieć o mnie pod Górą Królowej Bony”.

Oprac. Aldona Łyszkowska

# Z kroniki muzealnej

Przez ponad 55 lat działalności Muzeum Romantyzmu w Opinogórze odwiedziło ponad 1 000 000 osób. Były to zarówno grupy zorganizowane, zwłaszcza uczniowie, jak i turyści indywidualni. Część z naszych gości zostawiła po sobie ślad w postaci pamiątkowych wpisów...

czasami poważnych...

Przemysławowi...  
 1913 do 1923, młodszy...  
 dla...  
 1961

17 czerwca 1951 r.  
 Dziękujemy za miłe przyjęcie i ciekawy komentarz.  
 Zwiedzanie muzeum ułatwiło nam dzień...  
 Marzena i Waldemar  
 Leleczów

27 V 81.  
 Bardzo mi się podobało, a najlepiej wspaniałe i to fajne  
 piwko. Chwała tylko, że nie miałem sobie tego zabawa  
 do domu. Przewodnik mówił ciekawie (po raz pierwszy mi  
 się zdarzyło wytrudzić od poranku do wieczora).  
 Chwała tylko, że Zygmunt nie odezwał się o kask Branickich  
 bo Tadzioś od Elżbiety (ale trudnił!)  
 Godzinami dla obywateli...  
 autka...  
 18.07.64 r.

Trudno wyprzeć zasługę po zwiedzeniu  
 muzeum...  
 18.07.64 r.

zawsze wzruszających!

Ilina Swiderska  
 4 wotki...  
 20 września 1961

Zamek jak z bajki.  
 2 czerwca 1964 r.

Wspaniałe miejsce, opowiadanie  
 fascynujące, Dyrektor...  
 Opinogóra, 23.VIII.64 r. mgr. Zofia Fiedler  
 mgr. Maria Soboch

Nawet muzeum, w którym chociaż uwalnia  
 atmosfera - nie tylko ekspozycja. Góry...  
 18.VII.65

to najpiękniejsza...  
 13.V.1962 vol.

Po dojeździe...  
 25 Wspaniałej przewodnik!  
 BRAVO!

Oprac. Aldona Łyszkowska

*Beata Woźniak*

## Salon Elżbiety Krasieńskiej-Rudnickiej w Poznaniu

**E**lżbieta Krasieńska-Rudnicka (17 września 1887 – 25 kwietnia 1978) pochodziła z gałęzi ukraińskiej hrabiów Krasieńskich herbu Ślepowron. Była córką Huberta Henryka Antoniego (1833-1890), doktora medycyny, publicysty, społecznika, który od 1877 r. wspólnie z bratem Edmundem był dziedzicem Regimentarżówki na Ukrainie. W 1878 r. osiadł w Warszawie, a w 1882 uzyskał austriacki tytuł hrabiowski. Jego żoną była rosyjska hrabianka Julia Olga Naumówna (1840-1925). Pozostawili po sobie dzieci: syna Henryka Piotra Zygmunta (1866-1928), który w 1897 r. poślubił Marię Łęską oraz córki: Marię Antoninę zamężną za Józefem Krzyżanowskim (1892), Zofię – za Sewerynem Chełkowskim (1892), Franciszkę – za Władysławem Nałęczem (1900) oraz Elżbietę Laurę Julię Hubertę Annę. Najmłodsza Krasieńska poślubiła 16 lipca 1917 r. (data nie potwierdzona) w kościele św. Katarzyny aleksandryjskiej w Piotrogradzie (dziś Sankt Petersburg) Stanisława Zygmunta Romualda Wilhelma Rudnickiego herbu Lis (ur. 1877), syna Zygmunta Wilhelma Rudnickiego i Matyldy Ulryki Zofii z baronów Raab.

Elżbieta Krasieńska-Rudnicka zamieszkała w Poznaniu w 1919 r., gdzie pojawia się po licznych perypetiach I wojny światowej i rewolucji bolszewickiej. Jej rodzice prowadzili ożywione życie towarzyskie i to od nich przejęła otwartość i gościnność, przyjmując przyjaciel w swoim poznańskim mieszkaniu. Obdarzona została wspaniałej barwy sopranem, do wielkich sukcesów scenicznych mogła zaliczyć role w operze „Cavalleria Rusticana”, „Salome” i „Tosca”. Na scenie występowała jako Elżbieta Corvin (zapisywane też jako Korwin). Po latach sukcesów na wielu scenach operowych zachodniej Europy zapoczątkowanych już przed I wojną światową, została profesorem śpiewu w Konserwatorium Muzycznym w Poznaniu.

Z okazji uroczystej inauguracji Państwowej Akademii i Szkoły Muzycznej w Poznaniu 16 października 1920 r. Elżbieta Krasieńska-Rudnicka została wymieniona w gronie pedagogicznym w klasie śpiewu wydziału operowego. Kształciła prywatnie te z uczennic, które chciały rozpocząć karierę sceniczną. Wśród nich wymieniane są nazwiska pań: Janiny Klettowej, Teodory Beckiej-Frankiewicz-

wej oraz panien Garsteckiej, Góreckiej, Laskowskiej, Nędzewiczówny. W okresie II wojny światowej Krasieńska-Rudnicka nadal udzielała lekcji. W popisie szkoły 1 lipca 1946 r. zaprezentowały się: Ignaszówna, Barczyńska, Sypniewski, dr Pluciński, Stachecka, Iżyłowski, Zakrzewska, Kegelówna, Gorczykówna.

W 1935 r. w „Kurierze Poznańskim” można było przeczytać: „Jak wielu innych rozbitków wielkiej wojny, fala dziejowa wyrzuciła i Elżbę Korwin, czyli Elżbietę hr.

kładowcy w poznańskim konserwatorium, Feliksa Nowowiejskiego (1877-1946). Bywali u niej: Gertruda Konatkowska, Maria Trampczyńska, zjawiająca się zawsze ze swoją siostrą Zofią, Zygmuntem Lisiccy, Ludwikowie Broekere, rodzina ekonomistów Kusztelanów oraz liczne grono ziemian, rodzin pochodzących z dalekich, ukraińskich kresów.

Za duszę towarzystwa uważany był pianista i dyrygent Ludwik Broekere (1867-1948), żonaty od 1898 r. z Francuz-



*Elżbieta Krasieńska-Rudnicka prawdopodobnie z mamą Julią Olgą z Naumanów. Zdjęcie wykonane przed 1925 r. w poznańskim mieszkaniu.*

Krasieńską na brzeg poznański. Od kilku już lat w jej wytwornie urządzonych i bogatych w nadzwyczaj ciekawie i cenne zabijki salonach gromadzą się goście wybrani, a młode utalentowane osoby kształcą się tutaj w kunszcie śpiewaczym. Udzielane przez słynną artystkę i przemianą, wysoce kulturalną damę lekcje śpiewu należą do bardzo poszukiwanych, ponieważ łączą się tu ze sobą dwa ważne i zasadnicze momenty: pierwszorzędną szkoła muzyczna i kultura towarzyska najlepszej marki”.

W okresie międzywojennym zajmowała piękne, duże mieszkanie w domu, który był własnością Żółtowskich z Niechano-wa, przy ówczesnym pl. Nowomiejskim, czyli dzisiejszym pl. Cyryla Ratajskiego (nr 5). Jej salon stał się chętnie uczęszczanym miejscem spotkań muzyków i artystów. Do częstych gości należała rodzina kompozytora, dyrygenta i od 1920 r. wy-

ką Martą Pierson. W 1902 r. otworzył w Poznaniu prywatną szkołę gry na fortepianie, a od 1906 r. prowadził prywatne konserwatorium muzyczne oraz seminarium dla nauczycieli muzyki. Szkoła prowadzona przez Broekerego była liczącym się ośrodkiem życia kulturalnego i społecznego w Poznaniu. W 1920 r. przyczyniła się do stworzenia Państwowego Konserwatorium Muzycznego. Jej absolwentką była wyżej wspomniana pianistka Gertruda Konatkowska (1895-1966) i późniejsza profesor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu. Maria Joanna Laura Trampczyńska (1875-1967) była śpiewaczką występującą pod pseudonimem Maria de Otto. Gdy wycofała się z życia artystycznego, od 1926 r. na stałe zamieszkała w Poznaniu wraz ze swoją siostrą Zofią przy ulicy Wyspiańskiego 9 i została profesorem Konserwatorium. Dom stał się ośrodkiem bujnego życia towarzyskiego

i artystycznego. Zygmunt Lisicki, który był zarówno u pań Trąmpezyńskich, jak i Elżbiety Krasińskiej-Rudnickiej, był pianistą, profesorem i organizatorem życia publicznego.

Elżbieta Krasińska-Rudnicka uważana była w okresie międzywojennym za osobę zamożną. W swoim domu miała liczne antyczne meble oraz piękne obrazy oprawione najczęściej w stare, cenne ramy. Sławomir Leitgeber (1921-2010) w książce „Dyskretny urok salonów. Życie towarzyskie w międzywojennym Poznaniu”, bywający w domu Elżbiety Krasińskiej-Rudnickiej, wspomina, że w pamięci utkwilo mu wielkie płótno, dzieło włoskiego mistrza przedstawiające postać anioła. Pani Elżbieta nazywała ten obraz „Angello della Gloria”. Przy drzwiach łączących dwa największe pokoje wisiał w bogato rzeźbionych złotych ramach portret Zygmunta Krasińskiego. Pani domu posiadała w swojej kolekcji obraz przedstawiający piękną Madonnę, kopię znanego dzieła Murilla, która miała powstać w tej samej epoce co oryginał i jak twierdziła pani Elżbieta – sam Murillo miał dokonać na kopii wykonanej przez swojego ucznia szeregu poprawek. Miała posiadać również dzieła Correggia. Do tego zbioru należał również portret Franciszki Krasińskiej, morgantycznej żony księcia kurlandzkiego Karola Krystiana Wettyna, syna króla Polski Augusta III Sasa i Marii Józefy Habsburżanki, której potomkami byli królowie włoscy z domu Aosta di Savoia.

Sławomir Leitgeber wspomina, że w towarzystwie pani Elżbieta chętniej występowała jako Krasińska niż Rudnicka. Przed 1939 r. pani Krasińskiej-Rudnickiej powodziło się bardzo dobrze. Była wykładowcą w Konserwatorium i prowadziła własną szkołę muzyczną ze specjalizacją w zakresie wokalistyki. Dom, w którym do wojny zajmowała mieszkanie, spalił się w 1945 r. i odtąd niemal do samej śmierci mieszkała w narożnikowej wielkiej kamienicy u stóp Wzgórza św. Wojciecha, dochodzącej drugim frontem do placu wówczas Sapieżyńskiego, a później Wielkopolskiego. Kamienica ta już także nie istnieje. W czasie pożaru pani Elżbieta ratowała obraz Murilla, znosząc go sama z drugiego piętra do piwnicy.

Po II wojnie światowej, jej życie naczynione było oskarżeniami ze strony władzy. Serdeczną przyjaciółką Elżbiety Krasińskiej-Rudnickiej była wówczas Wiera Łukianow von Buenting, wdowa po carskim generale Aleksieju von Buenting. Kobiety utrzymywały ze sobą kontakt do śmierci Wiery w 1961 roku. Obie panie łączyła ogromna miłość do zwierząt oraz języków obcych. Pobierająca niską emeryturę pani Elżbieta zdała egzamin państwo-



*Elżbieta Krasińska-Rudnicka z podopiecznymi.*

wy z języków obcych i jako tłumacz przysięgły prowadziła w swoim domu koncepcjonowane biuro tłumaczeń. Niejednokrotnie pomagała jej tłumaczka Fanny Flatau (1880-1973), żona Juliana Flatau, chemika, farmaceuty i profesora Uniwersytetu Poznańskiego.

Powojenne mieszkanie pani Elżbiety składało się już tylko z dwóch, choć imponujących, pokoi. Skromne dochody wystarczyły zapewne tylko na potrzeby życia codziennego oraz na utrzymanie hałaśliwych psów. Ona sama nie słyszała ujadania swoich czworonożnych pupili. Z biegiem lat była coraz bardziej głucha. W końcu zdecydowała o instalacji obok dzwonka sygnału świetlnego u drzwi wejściowych do mieszkania. Informował ją, że ktoś czeka pod drzwiami. Dzięki jej zaangażowaniu, urokowi i rozmowom prowadzonych z lokalnymi dygnitarzami udało się reaktywować w Poznaniu w 1956 r. oddział Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Przyczyniła się do powstania schroniska w mieście.

W 1959 r. w „Ilustrowanym Kurjerze Polskim” pisano o niej: „Pani Korwin-Krasińska jest dziś ponad 70 lat liczącą, znękaną ciężkimi przeżyciami wojennymi kobietą. Na skutek przejść wojennych popadła w obustronną głuchotę. A jednak uśmiech z jej twarzy prawie że nie schodzi. Jest ujmująca w swym serdecznym odnośzeniu się do otaczających ją przyjaciół. Nader skromnie wspomina o swych wielkich sukcesach w minionych czasach”.

Herbatki u pani Elżbiety w latach powojennych miały skromny charakter, ale bywało na nich sporo osób, nawet młodszych. Sławomir Leitgeber wspomina, że stałym gościem był Krzysztof Taczanowski, nieżonaty, trochę zagubiony w życiu i starannie ubrany, mimo ciężkich warunków materialnych, w jakich żył.

Gdy zaplanowano rozbiórkę kamienicy, otrzymała mieszkanie w bloku na Winiarach, w pobliżu ulicy Obornickiej, na ulicy Działowej. U schyłku życia, mieszkanie pani Elżbiety zostało okradzione z najcenniejszych obrazów. Sprawcy kradzieży nie zostali nigdy wykryci. Elżbieta Krasińska-Rudnicka zmarła w Poznaniu i została pochowana na cmentarzu przy ulicy Lutyckiej. Za wybitną działalność społeczną została odznaczona orderem Złotego Krzyża Zasługi i Honorową Odznaką Miasta Poznania. Przyznano jej godność Honorowego Członka Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Polsce. W dniu 4 października 1979 r., po złożeniu kwiatów na jej grobie, odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Schronisku dla Zwierząt w Poznaniu i nadanie temu schronisku imienia Elżbiety Krasińskiej.

W pozostawionym testamencie sporządzonym 3 lutego 1977 r., Elżbieta Krasińska-Rudnicka zapisała Muzeum Romantyzmu w Opinogórze: portret Zygmunta Krasińskiego wg Ary Scheffera, portret Franciszki Krasińskiej wg Per Krafta, dwa albumy z fotografiami i wycinkami prasowymi o jej życiu i działalności artystycznej, dwa krzesła z herbem Ślepowron i krzesło Savonaroli. Fragmenty tych przedmiotów widoczne są na zachowanych fotografiach. Warto zaznaczyć, że maszynopis wspomnień z odręcznymi poprawkami, datowany i podpisany przez Elżbietę Krasińską w 1965 r., „Salon i scena. Wspomnienia Elżbiety Korwin Krasińskiej spisane z nią samą przez Amelię Łączyńską”, znajduje się w Bibliotece Ossolineum, w dziale rękopisów. Co ciekawe, na stronie ambasady francuskiej w dziale tłumaczy nadal widnieją dane Elżbiety Krasińskiej-Rudnickiej.

Aldona Łyszkowska

## Jan Dobrogost Krasiński – Pamięci Fundatora

**J**an Dobrogost (Bonawentura) Krasiński (1639-1717) pochodził z podskarbińskiej odnogi rodu Krasińskich. Był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli tej rodziny w dobie baroku. Sprawował w I Rzeczypospolitej szereg wysokich urzędów, był m.in. wojewodą płockim, starostą opinogórskim. Zmarł 21 lutego 1717 r. Zgodnie ze swoją wolą został pochowany w podziemiach kościoła św. Antoniego z Padwy i św. Piotra z Alkantary w Węgrowie.



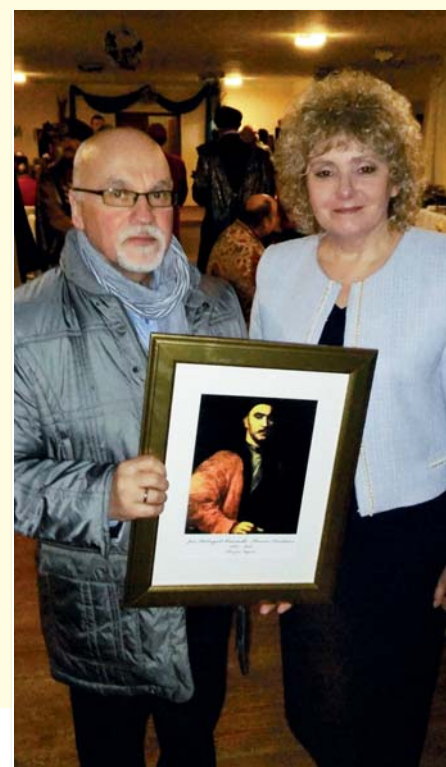
19 marca br. delegacja pracowników Muzeum Romantyzmu w Opinogórze z panem dyrektorem Romanem Kochanowiczem na czele wzięła udział w uroczystościach upamiętniających 300-lecie śmierci Jana Dobrogosta Krasińskiego pn. „Jan Dobrogost Krasiński – Pamięci Funda-



tora”. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęła Maria Koc – wicemarszałek Senatu RP, zaś organizatorami byli Parafia pw. św. Piotra z Alkantary i św. Antoniego z Padwy w Węgrowie, Stowarzyszenie Klasztor Węgrów – Centrum Dialogu Kultur oraz Muzeum Zbrojownia na Zamku w Liwie.

Uroczystość rozpoczęła msza święta w języku łacińskim z oprawą muzyczną zespołu instrumentów dawnych Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego Ars Nova, której przewodniczył ks. bp Tadeusz Pikus. Podczas mszy przywołano autentyczną mowę pogrzebową wygłoszoną w XVIII wieku podczas uroczystości pogrzebowych Jana Dobrogosta Krasińskiego. Po zakończonym nabożeństwie duchowni, delegacje i zaproszeni goście udali się do podziemi

kościół. Tam, przy trumnie Jana Dobrogosta odmówiono modlitwę i złożono kwiaty. Następnie odbył się koncert muzyki barokowej w wykonaniu zespołu Ars Nova pod dyrekcją Jacka Urbaniaka, a w krużgankach kościoła została otwarta wystawa poświęcona Janowi Dobrogostowi Krasińskiemu.



*Pan Roman Kochanowicz – Dyrektor Muzeum Romantyzmu, otrzymuje z rąk Pani Marii Koc – wicemarszałek Senatu RP, kopię portretu Jana Dobrogosta Krasińskiego*

Uroczystość to inauguracja i zapowiedź kolejnych wydarzeń, które zaplanowano, by uczcić fundatora obu świątyń w Węgrowie, bowiem rok 2017 uchwałą Rady Miejskiej Węgrowa został ogłoszony Rokiem Jana Dobrogosta Krasińskiego.





Rafał Wróblewski

## Opinogórcy muzealnicy z wizytą w Warce

Współpraca między Muzeum Romantyzmu w Opinogórze a Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce trwa już od kilkudziesięciu lat. W ostatnim dziesięcioleciu wielokrotnie dochodziło do wymiany eksponatów między obiema placówkami muzealnymi, a także współpracy merytorycznej.

W związku ze zbliżającym się jubileuszem 50-lecia powołania do życia wareckiej placówki, grupa pracowników opinogórskiego muzeum z dyrektorem Romanem F. Kochanowiczem uczestniczyła w dwóch wyjazdach do Warki. Podczas pierwszego z nich mieliśmy możliwość zapoznania się ze zrewitalizowaną siedzibą muzeum, a także zwiedzenia nowych ekspozycji tematycznych w odnowionym pałacu w Warce – Winiarach.

Pałac ten był siedzibą rodową Pułaskich, w nim wychował i ukształtował się przyszły bohater narodowy Polski oraz



Fot. Michał Krzyżanowski

ne z Tadeuszem Kościuszką, Julianem Ursynem Niemcewiczem, Heleną Modrzejewską, a także Ignacym Janem Paderewskim.

Uczestniczyliśmy w obchodach 272. rocznicy urodzin gen. Kazimierza Pułaskiego. Uroczystość ta zgromadziła szereg znanych gości związanych z wareckim muzeum. Kwiaty pod pomnikiem bohatera dwóch narodów zostały złożone przez przedstawicieli Ambasady USA w Polsce, władze samorządowe, organizacje kombatanckie oraz delegacje dzieci ze szkół mających za patrona generała Pułaskiego. Po uroczystościach przy pomniku, gości zaproszono do kompleksu konferencyjno-koncertowego, gdzie odbyła się uroczysta prezentacja filmu dokumentalnego poświęconego Paradyzie Pułaskiego w Nowym



Ameryki. Kazimierzowi Pułaskiemu poświęcona jest większość ekspozycji na parterze w winiarskim dworze. Oprócz obrazów, grafik, a także licznych medali, broni, czy też bibelotów związanych z tym bohaterem odnajdziemy również amerykańskie artefakty związane z jego pobytom, a także śmiercią tego wybitnego kawalerzysty na amerykańskiej ziemi. W pozostałych pokojach odnajdziemy eksponaty powiąza-

Polakami, którzy swoimi dokonaniem, podobnie jak Kazimierz Pułaski, zapisali się w historii Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Na piętrze prezentowana jest wystawa „Warka miasto dotknięte historią” prezentująca dzieje miasta Warka. W 2016 r. wystawa ta otrzymała pierwszą nagrodę w muzealnym konkursie Wierzba, organizowanym przez samorząd województwa

Jorku w 2015 r. Po tym seansie dyrektor Muzeum w Warce, Pani Iwona Stefaniak, została uroczystie zaproszona na tegoroczną Paradę Pułaskiego w Nowym Jorku i mianowana honorowym marszałkiem tej uroczystości. Spotkanie zakończył koncert na skrzypce oraz gitarę prezentujący twórczość amerykańskich oraz polskich kompozytorów.

# Wydarzyło się:

## Koncertы niedzielne:

• **8 stycznia 2017 r.** koncert w wykonaniu Ludowego Zespołu Artystycznego „Ciechanów”, perły ciechanowskiej kultury, rozpoczął kolejny sezon artystyczny w Muzeum. Program „W zimowej szacie” spotkał się z ogromnym zainteresowaniem publiczności. Były w nim zawarte kolędy i pastorałki, tańce narodowe oraz tańce z różnych regionów Polski.



Przed koncertem zaprezentowała się Marta Skrzypczyńska, młoda ciechanowianka, obecnie studentka pierwszego roku Uniwersytetu Muzycznego im. F. Chopina w Warszawie na wydziale wokalnno-aktorskim. Wykonała znane przeboje, jak: „Cichosza” G. Turnaua czy „Pogodę ducha” Hanny Banaszak.

• **12 lutego 2017 r.** podczas 557 koncertu wystąpili Milena Lange (sopran), Paweł Trojak (baryton), Mirosław Feldgebel (fortepian) i Andrzej Krusiewicz (konferansjer). Artyści zaprezentowali arie operowe, pieśni, piosenki, romanse. Koncert zgodnie z tytułem „Historia de un amore” był muzyczną opowieścią o mi-



łości. Śpiewacy nie tylko doskonale interpretowali wykonywane przez siebie utwory, ale każdy z nich był również ciekawie aktorsko zagrany. Za sprawą konferansjera opowiedziana została historia każdego utworu, stając się przy okazji interesującą lekcją muzyki.

• **12 marca 2017 r.** odbył się koncert nr 558. Był to recital fortepianowy w wykonaniu duetu stworzonego przez Jekaterinę i Stanisława Drzewieckich. Duet rozpoczął swoją działalność kiedy to wybitnie utalentowani pianiści, Rosjanka mieszkająca w Rydze i Polak z Warszawy, w 2010 roku zawarli związek małżeński i postanowili połączyć siły swoich talentów



decydując się na wspólną drogę artystyczną. Koncertы Duetu Jekateriny i Stanisława Drzewieckich na cztery ręce lub dwa fortepiany cieszą się wielkim zainteresowaniem publiczności z uwagi na ciekawy, zróżnicowany, często mało znany lub specjalnie im dedykowany repertuar.

• **9 kwietnia 2017 r.** podczas 559 koncertu zaprezentowali się artyści związani na co dzień z Filharmonią Narodową i Teatrem Wielkim – Operą Narodową z Warszawy. Kwartet fortepianowy w składzie: Grzegorz Gorczyca – fortepian, Mateusz Konopelski – skrzypce, Marta Straszynska – altówka, Julia Kisielewska – wiolonczela wykonali podczas koncertu kwartet fortepianowy a moll Gustawa



Mahlera oraz kwartet fortepianowy nr 3 op. 60 Johanna Brahmsa.

Kwartety fortepianowe Brahmsa i Mahlera nieprzypadkowo wykonywane są obok siebie w jednym programie koncertowym. Pomimo niezaprzeczalnych różnic między ich twórcami jest wiele cech wspólnych tych dzieł. Obydwaj kompozytorzy byli zafascynowani twórczością Ludwiga van Beethovena. Klasyka Beethovena, muzyka Bacha były dla Brahmsa i Mahlera podstawą do rozwoju własnego talentu muzycznego. Obydwa kwartety zostały napisane prawie w tym samym czasie (J. Brahms 1875 rok, G. Mahler 1876 rok). Obydwa pełne były osobistych emocji, a czas romantyzmu sprzyjał ich powstaniu. Jeżeli szukamy powiązania muzyki Mahlera i Brahmsa z Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, to nastój romantyzmu właściwy temu miejscu jest doskonałym tłem dla muzyki tych wielkich mistrzów poezji w muzyce.

## Koncertы sobotnie:

• **28 stycznia 2017 r.** odbył się IV Mistrzowski Wieczór Polskiej Poezji i Muzyki. Podczas koncertu kameralnego wystąpili artyści muzyki światowej klasy, pianista Paweł Kowalski i gitarzystka klasyczna Wiktoria Szubelak. Towarzyszyła im aktorka Małgorzata Niemirska.

Muzycy z najwyższą wirtuozérią grali utwory kompozytorów hiszpańskich, ale też kompozycje F. Chopina, L. van Beethovena czy A. Skriabina. Małgorzata Niemirska wpisywała się w muzyczne popisy recytując poezję H. Poświatowskiej, B. Leśmiana, J. Tuwima czy M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Temat koncer-



tu zaczerpnięty został z wiersza Haliny Poświatowskiej „Czym jest miłość”.

• **25 lutego 2017 r.** zaprezentowała się publiczności Lidia Stanisławska, artystka wszechstronna, piosenkarka oraz utalentowana i błyskotliwa pisarka i felietonistka. Podczas koncertu zaśpiewała swoje największe przeboje „Gwiazda nad tobą”, „Nocne Martini”, napisane przez siebie „Ocean”, „Pół i pół”, „Ulatuj”, zaś na zakończenie koncertu jeden z najbardziej znanych utworów L. Cohena „Tańczmy”. Pomędzy piosenkami artystka opowiadała anegdoty, które wśród publiczności wyciskały łzy rozbawienia, potwierdzając tym samym opinię, że artystka uchodzi za jedną z najweselszych postaci polskiego show-biznesu.

• **25 marca 2017 r.** w koncercie „Moje fascynacje” wystąpił Marian Opania, aktor teatralny i filmowy, artysta estradowy. Zaprezentował piosenki m.in. J. Nohavicy, B. Okudźawy, W. Wysockiego oraz monologu. Na koncert zło-



żyły się utwory, które najbardziej fascynują artystę, a więc: najcieńsze monologi pióra Antoniego Słonimskiego, tzw. szmoncesy, również nieco frywolne teksty Marcina Wolskiego, zagraniczne teksty, niemieckie, rosyjskie np.: „W museum” Michaiła Żwanieckiego w tłum. Jana Pietrzaka. Podczas koncertu każdy z widzów znalazł coś dla siebie.

• **22 kwietnia 2017 r.** wystąpiła Barbara Radaszkiewicz, której towarzyszył pianista Jarosław Kordaczuk. Artystka wykonuje piosenki poetyckie, jest laureatką wielu festiwali tego gatunku. Śpiewa tzw. piosenkę literacką, utwory z nurtu piosenki aktorskiej, ballady, a także „klasyczną” poezję – wiersze Achmatowej, Baczyńskiego, Miłosza, ks. Twardowskiego czy polskich poetek współczesnych. W swoim repertuarze ma również wiersze Tuwima i Brzechwy dla dzieci.



• **18 grudnia 2016 r.** odbyło się, już po raz drugi, spotkanie z cyklu „Smaki Poezji”. Tym razem w programie szczególny akcent zwrócono na pierwiastki religijne i filozoficzne w twórczości hr. Zygmunta Krasińskiego, poety doby romantyzmu. Prowadząca spotkanie Bożenna Kacpura wygłosiła referat tematyczny, natomiast aktorki teatru Rozmyty Kontrast Sandra Pszczółkowska i Mikołaj Zelech zaprezentowały utwory poety. Zespół Melodia oraz dziewczęta z LZA Ciechanów, które debiutowały na opinogórskiej scenie, muzycznie uświetniły spotkanie.

• **19 lutego 2017 r.** w kościele parafialnym w Opinogórze została odprawiona uroczysta



msza św. rocznicowa odwołująca się do daty urodzin (19.02.) i śmierci (23.02.) wieszczą Zygmunta Krasińskiego. Po mszy św. w podziemiach grobowych zostały złożone kwiaty i zapalone znicze. Daty wyznaczające początek i koniec życia poety stają się okazją do refleksji, zadumy, a także intensywniejszych myśli wokół przywoływanych już tylko w pamięci osób.

• **19 lutego 2017 r.** podczas jedenastego spotkania w Saloniku Elizy Zofia Humiecka gościła Jarosława Kalinowskiego – samorządowca, polityka, posła do Parlamentu Europejskiego. Rozmowa nie dotyczyła życia politycznego,



choć trudno było politykę zupełnie pominąć; było o miłości do polskiej wsi, do tańca, do muzyki. Artystycznie spotkanie wzbogacili za przyjaźnieni z Jarosławem Kalinowskim artyści Teatru Wielkiego w Łodzi: Kazimierz Kowalski, Małgorzata Kulińska, Andrzej Niemierowicz i Ewa Szpakowska.



## Zapowiedzi:

### Koncertы niedzielne:

• **14 maja 2017 r.** (nr 560) – Małgorzata Komorowska w recitalu harfowym – dynamicznie i romantycznie – na sto strun i strof. W programie harfa i romantyczni przyjaciele Małgorzaty Komorowskiej, prowadzeni słowami Zygmunta Krasińskiego „i matki miłością obudzę w tobie wszystko, co... nazwali pięknością”.

• **11 czerwca 2017 r.** (nr 561) – trio harfowe w składzie: Grażyna Skrzyszewska-Lis – harfa, Dorota Puchnowska-Aftyka – flet, Marta Straszynska – altówka. Artystki Teatru Wielkiego – Opery Narodowej tworzą zespół od 2012 r. W repertuarze tria szczególne miejsce zajmuje muzyka francuska, gdyż to właśnie kompozytorzy francuscy wyjątkowo upodobali sobie taki skład instrumentów dla muzyki kameralnej.

• **9 lipca 2017 r.** (nr 562) – w koncercie pt. „Pieśni Kurpiowskie” opartym na utworach fortepianowych Karola Szymanowskiego wystąpią: Milena Lange (sopran), Paweł Sommer (fortepian), Laura Łącz (recytacje).



• **13 sierpnia 2017 r.** (nr 563) koncert pt. „Słowiańskie współbrzmienia” w wykonaniu Łukasza Skrobka (baryton) i Iriny Krasaviny (fortepian). Artyści będą chcieli podczas koncertu pokazać słowiańskie wnętrza, które potrafi gorzko zapłakać, żarliwie kochać i bawić się – innymi słowy liryzm przeplatany głośnym przytupem. Współpraca rosyjskiej pianistki, która świetnie zna polską kulturę, z polskim śpiewakiem zaowocowała licznymi koncertami muzyki polskiej i rosyjskiej, a jej próbka będzie możliwa do posłuchania podczas koncertu w muzeum.

• **10 września 2017 r.** (nr 564) koncert w wykonaniu kwartetu smyczkowego Altra Volta. Podczas koncertu pt. „Muzyki wiedeńskiej czar” będziemy mieli okazję wysłuchać muzyki Straussów, Mozarta, Lehara, Brahmsa, Kalmana. W programie między innymi walc „Nad Pięknym modrym Dunajem”, „Pizzicato Polka”, „Tritch Tratch polka”, „Grzmoty i błyskawice”, „Marsz Radekiego” Straussów, „Usta



milczą” Lehara, „Eine kleine Nachtmusik” Mozarta, tańce węgierskie Brahmsa i inne.

• **8 października 2017 r.** (nr 565) w koncercie „Balladowanie” wystąpi duet poetycko-muzyczny: Magdalena Warzecha (recytacje) i Aleksander Dębicz (pianista). Zagadnieniem wiodącym będzie temat życia i śmierci człowieka, oraz od zawsze walczące ze sobą w człowieku siły: chciwość, skromność, wiara, upadek, dobro, zło. Pojawiają się też akcenty humorystyczne i zabawne, bo życie często płata nam zaskakujące figle graniczące z absurdem.

• **12 listopada 2017 r.** (nr 567) zaprezentuje się zespół puzonowy TROMBASTIC, w którego skład wchodzi muzyki – wirtuozi pracujący na co dzień w warszawskich orkiestrach. Istnieje od 1987 r. i od tego czasu dokonał wielu nagrań i wystąpił na najważniejszych festiwalach w kraju i za granicą. Ze względu na szerokie zainteresowania muzyków, TROMBASTIC stara się propagować muzykę instrumentalną od czasów średniowiecza, poprzez renesans, barok, aż do muzyki współczesnej, również jazzowej i popowej. Muzycy grają na instrumentach dawnych, jak również współczesnych. W 2010 r. zespół nagrał płytę z muzyką renesansową pt. „Battalia”, za którą otrzymał nagrodę FRYDERYK 2010 w kategorii Muzyka Dawna.

• **10 grudnia 2017 r.** (nr 568) koncert pt. „W krainie operetki i musicalu”. W programie koncertu zawarte zostaną najpiękniejsze arie i duety z oper, operetek i musicali oraz pieśni.

dokończenie ze str. 19

## Koncerty sobotnie:

• **27 maja 2017 r.** – „PIRACI Z PENZANCE ALBO NIEWOLNIK OBOWIĄZKU” to wspólna operetka uznanego w Anglii tandemu – kompozytora Arthura Sullivana i librecyisty Williama S. Gilberta.



• **24 czerwca 2017 r.** – „Wymyśliłam pejzaż ten” – piosenki z repertuaru Ireny Jarockiej i Anny Jantar w interpretacji Barbary Brody-Malon, której towarzyszyć będzie zespół instrumentalistów.

• **26 sierpnia 2017 r.** – Wojtek Gęsicki z zespołem; koncert poświęcony będzie m. in. twórczości Leonarda Cohena. Będzie można usłyszeć jego największe przeboje jak: „Niebieski prochowiec”, „Alleluja”, „Tańcz mnie”, „Loteria”.

Będą też piosenki z najnowszej płyty barda „Życiem się cieszyć”.



• **23 września 2017 r.** – „Mężczyzna prawie idealny” – piosenki satyryczne napisane przez Agnieszkę Chrzanowską, skoncentrowane na psychofizycznej kondycji mężczyzn XXI wieku. Bohaterami piosenek są zakochani, naiwni, nawróceni, zdradzający, bogaci, nieśmiali i bardzo śmiali przedstawiciele płci męskiej. Koncert w wykonaniu Artura Gotza z zespołem.

• **28 października 2017 r.** – „Nucąc”, w programie m.in. J. Brahms, tańce węgierskie, tanga; wykonawcy: prof. Krzysztof Jakowicz z przyjaciółmi.

• **2 maja 2017 r.** – **Imieniny Zygmunta** „Zygmunt i Delfina” – opowieść o miłości życia Zygmunta Krasińskiego scenariusz – Maria Szymańska, na podstawie biografii poety pióra Zbigniewa Sudolskiego i Józefa Ratajczyka.

Wykonawcy:

Barbara Kobrzyńska i Sebastian Boguszewski – prezentacja tekstów

Małgorzata Szymańska-Sadlakowska – sopran  
Mariusz Kłubczuk – fortepian

• **7 maja 2017 r.** zapraszamy na trzecie spotkanie „Smaki Poezji” poświęcone twórczości poety hr. Zygmunta Krasińskiego. Tematem przewodnim będzie miłość w twórczości Zygmunta Krasińskiego. Recytowane utwory usłyszymy w wykonaniu Aleksandry Barańskiej oraz Jarosława Leszczyńskiego. Muzyczną oprawę zapewni Krzysztof Łyżwiński wraz z Jerzym Szpojankowskim.

• **20 maja 2017 r.** – **Noc Muzeów**

W programie: teatrzyk dla dzieci, pokaz mody historycznej i promocja tomiku zawierającego wiersze Zygmunta Krasińskiego pisane dla kobiet, koncert gitarowy w wykonaniu Wiktorii Szubelak, koncert piosenki retro w wykonaniu Macieja Kłocińskiego.

• **28 maja 2017 r.** odbędzie się siódme spotkanie z cyku „Wiersze przy lamie naftowej”, swoją twórczość zaprezentuje Krzysztof Cezary Buszman, gdański poeta, autor piosenek, grafik i podróżnik. Muzycznie spotkanie poprowadzi znany ciechanowski bard – Wojciech Gęsicki.

• **11 – 18 czerwca 2017 r.** Dni Kultury Chrześcijańskiej w kościołach fundacji Krasińskich na Mazowszu i Podlasiu

*Agnieszka Wichowska, Alicja Wodzyńska*

## Zapraszamy do korzystania z oferty naszego lokalu gastronomicznego „Gościniec Ogrodnika”

Na terenie Muzeum istnieje możliwość organizacji imprez okolicznościowych, uroczystości rodzinnych, spotkań biznesowych, konferencji itp.



**Cena i warunki do uzgodnienia osobiście, telefonicznie**  
**23 671 70 25; 516 044 532**  
**lub pocztą elektroniczną**  
**gastronomia@muzeumromantyzmu.pl**